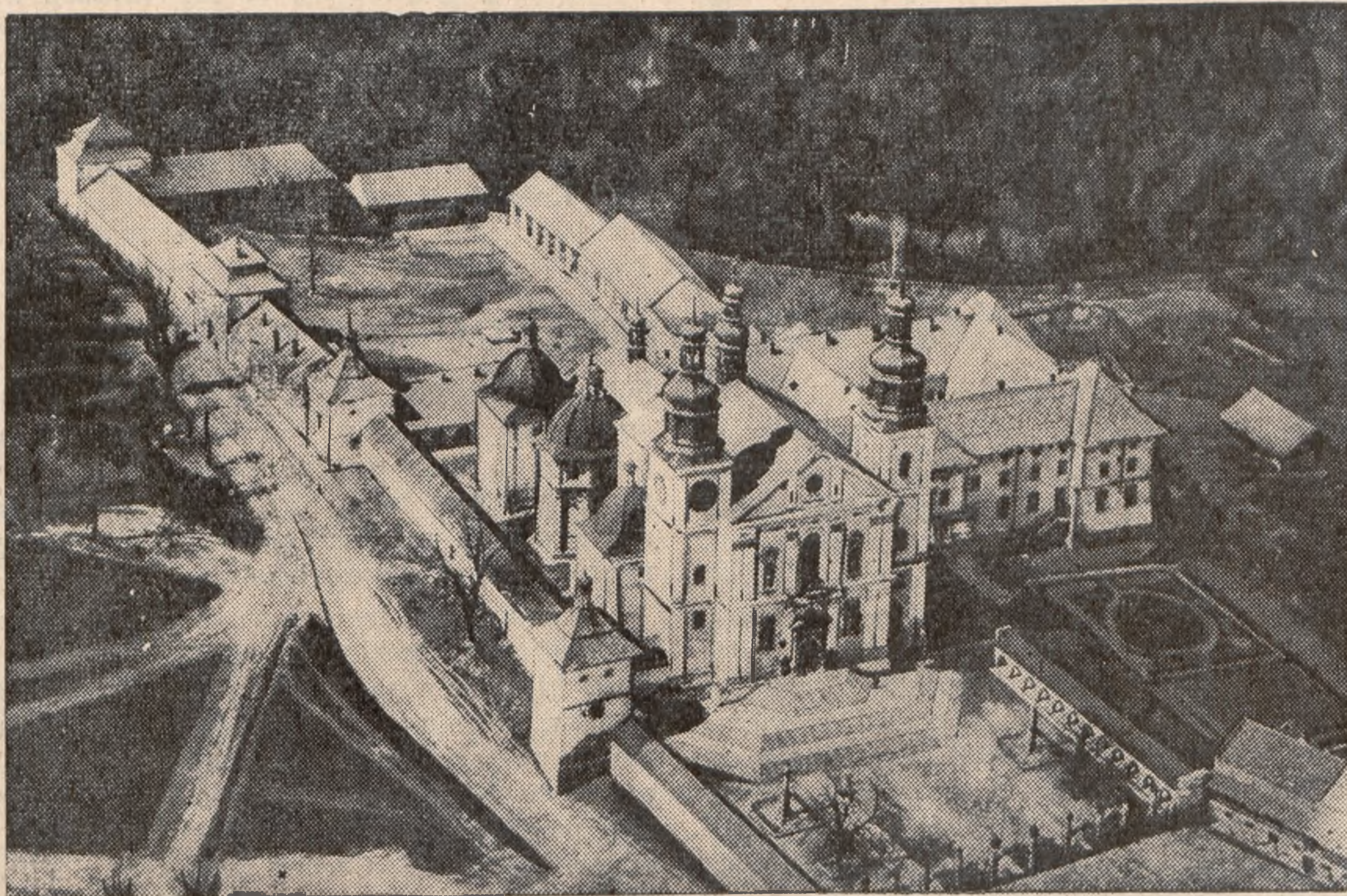
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 29 — Rok XIII Kraków, 18 lipiec 1937 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Widziany z lotu ptaka klasztor w Kalwarii Zebrzydowskiej, która do niedawna słynęła tylko jako miejsce pielgrzymek odpustowych, a teraz jednocześnie cieszy się rozgłosem w kraju i z powodu rozwoju stolarstwa, czego dorocznym przeglądem są otwarte 11 lipca i trwające do 15 sierpnia Targi Kalwaryjskie.

POTRZEBA INNYCH LUDZI

Nie spełniły się marzenia ludzi, jakoby przez same wynalazki i odkrycia, przez udogodnienia jakie stwarza technika, przez dobrobyt, zjawiło się na ziemi szczęście i podniósł się stan moralny człowieka.

Marzeniom tym zadała kłam cała rzeczywistość. Im bowiem maszyna stawała się lepszą, tym człowiek robił się gorszym! Wojna światowa i jej następstwa, to tylko jedna jakby część tego upadku moralności, tego załamania się twierdzenia, że przez samo podniesienie oświaty, kultury i techniki, podniesie się i duch człowieka. Zemściło się na ludziach zaniedbanie kultury moralnej i lekceważenie praw ducha w dziedzinie wychowania i przysposobienia człowieka do wyższych celów.

Nie będziemy tutaj szeroko roztaczali przed Czytelnikiem stanu obecnego ludzkości, rzekomo dążącej do „szczytów cywilizacji". Niektórzy uczeni zaczynają coraz głośniej twierdzić, że naszej obecnej cywilizacji grozi zupełna zagłada, o ile nie zostaną zastosowane jakieś środki zaradcze. Ale trzeba pamiętać, że w dziedzinie moralnej, tak samo jak i w gospodarczej, widoczny obecnie upadek, jest tylko w części skutkiem wojny. Już dawno przed nią występowały jaskrawo znamiona tego zacofania moralnego. Uderzała przede wszystkim rozwiązłość obyczajowa, znajdująca swoje odbicie w literaturze i sztuce, rozkwit kradzieży przy najrozmaitszych jej formach, od brutalnego rozboju do różnych malwersacyj, defraudacyj i t. p. i świadome niszczenie ducha religii, zwłaszcza chrześcijańskiej, w imię rzekomego „postępu" i nauki. Doprawdy dziwna to była ta „nauka", która miała mniej zrozumienia dla religii, aniżeli dla głupich przesądów i ludzkich zabobonów.

Skutki takiego systemu, który się odbił fatalnie w wychowaniu pokolenia dzisiaj dojrzałego, zaciężyły ogromnie nad cywilizacją europejską. „Stara i występna Europa — woła dzisiaj głośny pisarz francuski — zapada w odrętwienie. Poziomy materializm tłoczy myśl, oraz krępuje działanie rządów i jednostek. Świat umiera od duszenia się we własnym egoźmie, przezornym a niskim. Dusi się świat! Otwórzmy okna i dajmy dostęp świeżemu powietrzu. Wskrześmy wiarę ludzką w życie i człowieka". Oto słowa jednego z wielu, którzy pragnęliby dać jakiś kierunek wyjścia z dzisiejszej beznadziejnej sytuacji. Rzecz znamienna, że równocześnie z tymi głosami pisarzy i filozofów, nauka nowa zaczyna nawracać do Boga, że coraz częściej ludzie zajmujący się naukami przyrodniczymi, zaczynają mówić o Bogu jako Wielkim Budowniczym świata, o Bogu jako Wielkiej Przyczynie sprawiającej, że świat jest rządzony przez Nią, utrzymywany i kierowany Wolą Bożą. Nauka, ta prawdziwa i rzetelna, zwraca się zatem ku Bogu! Jeżeli tak jest, to należałoby RELIGII W WYCHOWANIU ZAPEWNIĆ NAJGŁÓWNIEJSZE MIEJSCE. Bowiem tylko PRZEZ NAUKĘ RELIGII POZNAJEMY BOGA, KU KTÓREMU WIEDZIE NAS DZISIEJSZA ŚWIECKA NAUKA. Są to prawdy tak oczywiste, że chyba tylko ślepcy, albo ludzie nawykli do myślenia starymi „liberalnymi" hasłami, tego zrozumieć nie mogą. Ale Bogu dzięki takich jest coraz mniej, a zato coraz więcej ludzie mądrzy żądają PRZEBUDOWY NASZEGO WYCHOWANIA W DUCHU RELIGIJNYM, KATOLICKIM, bo tylko takie wychowanie wytworzy INNYCH LUDZI, zdolnych pokonać dzisiejsze trudności.

Wystarczy tutaj przypomnieć, że czternasty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, jaki odbył się w Poznaniu w r. 1933, stwierdził, przez usta lwowskiego uczonego i profesora uniwersytetu, że tylko „NAUKA CHRYSTUSOWA STWARZA CAŁKIEM NOWE, IDEALNE PODSTAWY I MOŻLIWOŚCI WYCHOWANIA,

A TYM SAMYM ORGANIZUJE NOWE ZASOBY SPOŁECZNEGO SPÓŁŻYCIA". A więc największy areopag nauki przyrodniczej, który co cztery lata zbiera się w Polsce zdecydowanie wypowiada się za wychowaniem religijnym. Oczywiście trzeba jeszcze stwierdzić, że podstawy wychowawcze nauki Chrystusowej nie są nowe, są one tak dawne, jak dawną jest Boska nauka Chrystusa, a tylko ludzie dopiero teraz, jakby na nowo je odkrywają. Ale „lepiej później niż nigdy" — powiada przysłowie.

Tak tedy coraz głośniej za takim wychowaniem, któreby opierało się na nauce Chrystusowej. I naprawdę już czas najwyższy, aby po wielu nieudanych próbach, które robiono i u nas, przejść do wychowania katolickiego, które ma stworzyć nowych ludzi. Czyż ciągle mamy robić eksperymenty, polegające na naśladownictwie obcych wzorów, eksperymenty często nieudałe, które nie prowadzą do celu? Czyż nie należałoby pomyśleć o zbudowaniu jednej jednolitej podstawy dla wychowania katolickiego przez wprowadzenie katolickiej szkoły wyznaniowej? Na szczęście mamy dla tego celu nieocenioną, — ale niestety jakże mało znaną i czytaną — Encyklikę Ojca św. Piusa XI „O CHRZEŚCIJAŃSKKIM WYCHOWANIU MŁODZIEŻY". Zrealizowanie wskazówek w niej zawartych byłoby ogromnym krokiem ku stworzeniu szkoły katolickiej zgodnej z naszym duchem i z naszą tradycją. Taka dopiero szkoła wychowa ludzi, którzy by potrafili wśród trudności obecnych budować Państwo na granitowych podstawach sprawiedliwości i miłości społecznej.

Chodzi teraz tylko o to, aby takiej szkoły społeczeństwo katolickie pragnęło i aby do jej realizacji wszelkimi siłami dążyło. Błąd, który katolicy popełnili, że w zaraniu państwowości zaniedbali starań o własną szkołę, dziś trzeba naprawić! Czas najwyższy, aby w Polsce katolickiej zrodziła się katolicka szkoła wyznaniowa, której metody wychowania i nauczania całkowicie byłyby przesiąknięte duchem Chrystusa i nauką naszego świętego Kościoła katolickiego.

O. E.

Na Niedzielę dziewiątą po Świątkach

EWANGELIA: Łuk. XIX, 41—47.

Onego czasu: Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Że gdybyś i ty poznało, w ten dzień twój, co jest ku pokojowi tobie, a teraz zakryte jest przed oczyma twojemi. Albowiem przyjdą na ciebie dni: i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię: i ścisną cię zewsząd: i na ziemię cię powalą, i synów twoich, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedających w nim, i kupujących, mówiąc im: Napisano: Że dom mój domem jest modlitwy. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył codziennie w kościele.

Płacze Zbawiciel nad Jeruzalem, bo zewnętrznemu blaskowi w budowlach czy w obrzędach w świątyni nie odpowiadały dusze, skażone kłamstwem i faryzeizmem. A gdy sama Prawda w Synu Bożym im się objawiła, „szukali go stracić"; dlatego musiała przyjść zatrata, nad którą płacze Zbawiciel. I dzisiejszy świat w przeważnej części nie idzie drogą Bożą. Już ze sześciu rozważanych przykazań B. widzieliśmy konieczność zachowania ich jużto ze względu na chwałę Boga, jużto dla dobra ludzkości. Zachwianie lub podważenie choćby jednego z nich wstrząsa fundamentami świata. Nie mniejszą rolę odgrywa i siódme przykazanie Boskie. Normuje Bóg przezeń własność i posiadanie. Stwórca oddał ludziom ziemię: „czyńcie ją sobie poddaną" (Ks. Rodz. 2, 28), ale ze zachowaniem prawa sprawiedliwości, które 7. przyk. zakreśla: „Nie kradnij!"

Piąte i siódme przyk. jest przez pewien rodzaj ludzi silnie podkreślane, podczas gdy ci sami ludzie wobec innych przykazań przechodzą obojętnie, a życie ich zdaje się je całkiem zaprzeczać. Te dwa przykazania są im potrzebne dla ochrony swego życia i mienia, ale poza tym nie obchodzi ich ani wiara w Boga, ani dzień święty, a cudzołóstwo, a nawet niesprawiedliwość ale wobec innych jest u nich nic nieznaczącą drobnostką. Podobni „filozofom", mówiącym: „niech ta woda wyschnie w górach, byle tylko płynęła w miejskich rurach". Gdy nie będzie bojaźń Boża obejmowała całego człowieka i wszystkich stosunków ludzkich, to próżno liczą na 5. i 7. przyk., gdy idzie o ich skórę; kto zdepta inne przykazania, nie zatrzyma się przed przekroczeniem i tych dwóch. Z tego też powodu, mimo, że na straży mienia ludzkiego stoi prawo świeckie, potrzebne jest w tej materii i prawo Boskie. Ludzie złej woli, szerząc hasła wywrotowe, kłamią, że 7. przykazanie jest tylko dla obrony możnych i bogaczy. Tyle mają racji co ci, którzy na wiecach agitacyjnych o pewnych miejscach, mających napis: "Dla Panów", „Dla Pań" wołali; że chłopu i robotnikowi przez to krzywda się dzieje. Bóg chroni 7. przyk. tak bogatego, jak i biednego. „Nie kradnij", nie da się nakręcać i naciągać, jak to często dzieje się z prawem ludzkim. Nie faworyzuje bogatych, bo i ich obowiązuje; nie ogląda się na osoby, jest bezpartyjne i pojmuje rzecz głębiej, niż to może uczynić prawo ludzkie. I w dzisiejszych warunkach prawo to w rozumieniu Bożym może być w całości zachowane, a zarazem stanowi jeszcze więcej niż 5. przyk. miarę naszego chrześcijaństwa.

W omawianiu tego, czego 7. przyk. zakazuje, nie będziemy wyliczać za katechizmem wszystkich tych wielkich przekroczeń, które tam są wyliczone. Są to wszystkie rodzaje przestępstw, które w niesprawiedliwy sposób mogą szkodzić bliźniemu na jego własności. Znajdą się tam i grzechy wołające o pomstę do nieba. I to często tym bardziej wołają, im chytrzej przez różne furtki świeckiego prawa wymykają się od odpowiedzialności. Choćby owi „sprawiedliwi" („—" piszemy, bo to jest ujemna sprawiedliwość) przywdziali na siebie togę obrony prawa, choćby występowali pod maską miłości bliźniego i pobożności lub tłumaczyli się koniecznościami gospodarczymi i innymi wykrętami, to w nich wszystkich uderza głos Boży: "Nie kradnij!" Uderza w złodzieja i rabusia, ale i w lichwiarza, który dla oka ludzkiego rozdaje zapomogi, a już myśli, jakby kogo wyssać. Nie obroni się wobec Boskiej sprawiedliwości oszust, choćby umiał swe krętactwa genialnie zamaskować. Dzisiaj częsty proceder wielu lekko chcących żyć i to dobrze żyć. Jeszcze częstszą i gorszą plagą dla otoczenia są złodzieje pożyczający, a nie oddający. Cała troska ich kończy się na tym, by tylko pożyczyli, a oddanie ani im w głowie. Ten gatunek złodziei rekrutuje się zarówno z niższych, jak i z wyższych klas.

Zresztą żadna niesprawiedliwość przeciw własności bliźniego nie ujdzie kary Boga, który wszystkim i na wszystkie wieki wydał przykazanie: „Nie kradnij!"

Ks. St. M.

——ooOoo——

KALENDARZYK TYGODNIOWY

18 lipca niedziela: Szymona z Lipnicy w.
19 „ poniedziałek: Wincentego a Paulo w.
20 „ wtorek: Czesława w., Hieronima Emiliani w.
21 „ środa: Praksedy p.
22 „ czwartek: Marii Magdaleny
23 „ piątek: Apolinarego b. m.
24 „ sobota: Kingi p., Krystyny p. m.

Stan zdrowia Najdostojniejszego Arcypasterza, leżącego już czwarty tydzień na zapalenie płuc i opłucnej, jest nadal poważny. Czuwający przy łożu chorego lekarze nie tracą nadziei poprawy, a wierni całej diecezji modlą się o wyzdrowienie Księcia Metropolity, nadsyłając zewsząd liczne objawy przywiązania i wierności.

——ooOoo——

Zatarg wawelski, wbrew powszechnym nadziejom, nie został jeszcze zakończony. Książę Metropolita Sapieha, pomimo ciężkiej choroby, napisał list do Pana Prezydenta Rzplitej, a zawieźli go nad morze, gdzie teraz Głowa Państwa przebywa, ks. Biskup Rospond i ks. prałat Bystrzonowski z towarzyszącym im ks. kapelanem Kurowskim. Audiencja odbyła się 8. lipca w Gdyni w Dowództwie Floty Wojennej na Oksywiu, dokąd przybył P. Prezydent z Juraty, a na jego wezwanie przyjechali z Warszawy min. Świętosławski i szef kancelarii cywilnej Łepkowski. P. Prezydent wypytywał delegatów Kapituły krakowskiej o stan choroby Księcia Metropolity i odebrawszy zapieczętowaną kopertę, udał się na naradę z ministrem wyznań religijnych. W odpowiedzi, jaką delegaci otrzymali, oświadczono, że treść listu nie wpływa na zmianę poprzedniej decyzji P. Prezydenta, by sprawę prowadził dalej Rząd Rzplitej.

Obecnie w tej sprawie Rząd polski porozumiewa się z Watykanem. Do tej chwili nie wiadomo, czy i kiedy odbędzie się nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu poświęcona zatargowi wawelskiemu.

——ooOoo——

Katolicka Agencja Prasowa ogłasza następujący komunikat: Z żywem ubolewaniem opinia katolicka dowiedziała się, że incydent krakowski, wbrew oczekiwaniom, nie został załatwiony. Jesteśmy jednak przeświadczeni, że tak samo ze strony najwyższych czynników kościelnych, jak i państwowych istnieje najlepsza wola i dążenie do pomyślnego załatwienia tej przykrej sprawy. Spodziewamy się, że załatwienie to będzie miało charakter łagodny i dostojny, że zadowoli naczelne władze państwa bez ujmy dla powagi Kościoła i jego praw, i że zatarg krakowski nie pozostawi po sobie zadraśnień, odbijających się ujemnie na współżyciu i współpracy państwa i Kościoła.

Z przykrością zaznaczyć musimy, iż pewna część prasy polskiej, poinformowana o dobrej woli obu czynników zainteresowanych w jak najrychlejszej likwidacji incydentu oraz rozumiejąca szkodliwość rozszerzenia się zatargu na szersze dziedziny, ujawniła ostatnio niepotrzebną nerwowość, dając do zrozumienia, iż może nastąpić rozszerzenie tła sprawy. Podobne sugestie nie przyczyniają się do spokojnego i rzeczowego rozwiązania sprawy.

——ooOoo——

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV Karny. Dnia 6 lipca 1937. Sygn. IV. Pr. 129/37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym, w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie:

Uchyla się zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 1 lipca 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 1 lipca 1937 konfiskatę czasopisma „Dzwon Niedzielny“ nr 27 z daty 4 lipca 1937 z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 454, stanowiącego komentarz do artykułu pt.: „Książę Metropolita Sapieha w sprawie przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego“ w ustępie od słów „której pewne koła“ do słów „polskie na dziś“, od słów „rozpętano sztucznie“ do słów „gniew ludu“, od słów „gdzie była“ do słów „cenzura prasowa“; od słów „nawet obiecujący“ do słów „sprawę właściwie“ — albowiem treść tych ustępów powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. — Przewodniczący (podpis nieczytelny). Protokolant (podpis nieczytelny). Za zgodność sekretarz (podpis nieczytelny).

* * *

W obec niezatwierdzenia przez Sąd konfiskaty, po której zmuszeni byliśmy wydać drugi nakład nru 27 „Dzwonu“, przytaczamy zdania wówczas przez Starostwo Grodzkie wykreślone, a czytelnicy teraz uzupełnią sobie nimi białe plamy w tekście:

1) której pewne koła usiłują nadać rozgłos niebywały, wysuwając ją sztucznie jako naczelne zagadnienie polskie na dziś.

2) rozpętano sztucznie „gniew ludu“.

3) gdzie była wtedy zwykle tak czujna cenzura prasowa.

4) nawet obiecujący opiekę Kościołowi katolickiemu O. Z. N. zajął agresywne stanowisko. Wszyscy ci, którym potężniejący z dnia na dzień ruch katolicki w Polsce od dawna był solą w oku, podali sobie ręce i tego, który jako Gospodarz Katedry przyjął z dobrej woli w podziemia Wawelu prochy śp. Marszałka Piłsudskiego, chcą zrobić wrogiem Polski, depcącym majestat Rzeczypospolitej. Na szczęście katolicy i cała zdrowa opinia narodu oceniają całą tę wyolbrzymioną sprawę właściwie.

Gdzie się podziały wota?

To niepokojące pytanie słyszy się często od osób, które z dawnych lat pamiętają, iż u grobu Królowej Jadwigi widziały wota, jako widome znaki podzięki za uzyskane za jej pośrednictwem łaski. Gdzież się więc podziały, czy podobna, by zostały bezkarnie przez bezbożne ręce skradzione? A może właśnie, aby nie narażać ich na ten los, zabezpieczono je w jakimś ukryciu, przez co nie tracą na swej dokumentalności, iż cuda się działy naprawdę.

Otóż ani jedno, ani właściwie drugie. Wota są — nie skradzione, ani też nie zabezpieczone w żadnym niedostępnym schowku. Jednak niczyje oko, które by doszukać się ich chciało dla uspokojenia serdecznych obaw, nie skieruje się we właściwe miejsce. Z biegiem czasu zgasły im dawne blaski i kolory świeżości tak, iż obecnie zlewają się zupełnie ze swym otoczeniem.

A zatem, skromna garstko nieznanych na ogół czcicieli pokornej Królowej, zwróć wzrok swój w górę ponad bramkę, którą wchodzisz do presbiterium, by klęknąć przed jej grobem. Tam, wśród ornamentów zdobiących szczyt bramki, powplatane w metalowe promienie Chrystusowego monogramu, kryją się serca i serduszka, złote i srebrne — tych, którzy za otrzymane łaski pragnęli okazać wdzięczność swej królewskiej pośredniczce u Boga. Ach, jakże ich serdecznie mało i jakże mniej być dawne... Podwójnym zatem są dokumentem: i tego co było; i tego — co jest...

A jest pusto i prawie beznadziejnie. Może też dlatego tulą się tak ze swym smutkiem do najdroższego Symbolu cierpienia...

Jakiekolwiek mielibyśmy poglądy na sprawę obwieszania wizerunków świętych błyszczącymi blaszkami serc, rąk czy nóg, wzamian za uproszone dobrodziejstwa, nie możemy zaprzeczyć, że jest to czysto ludzki i tak naturalny odruch wdzięcznego serca, nie wykluczający bynajmniej wszelkich innych rodzajów podzięki. Ale kryje się tu jeszcze czynnik drugi, że się tak wyrażę, czynnik dobrego przykładu. Widok bowiem setek, tysięcy ofiar, złożonych przez wielkich i maluczkich za najrozmaitsze łaski, widok ten działa, wzrusza, pobudza, zachęca, i coraz nowe stwarza zastępy tych, którzy straciwszy już wszelką nadzieję pomocy ziemskiej, sięgają wyżej i stamtąd dopiero, z niewyczerpanej krynicy wszelkiego miłosierdzia, uzyskują to, czego tak bezgranicznie pragną. Ten właśnie czynnik duchowy trzeba mieć przede wszystkim na względzie.

U grobu Królowej Jadwigi, ludzie rzeczywiście doznają stale łask wszelakich. Świadczą o tym podziękowania, ogłaszane od czasu do czasu w odpowiednich pismach. Któż jednak na takie właśnie pisma natrafi? Czy może te tysiączne rzesze pątników, które przez całe lato rok rocznie, snują się w umęczeniu pielgrzymki po wawelskiej katedrze? Albo może inteligencja, czytająca obowiązkowo „swoją“ tylko gazetę?

Z własnego smutnego doświadczenia wiele mógłby w tej sprawie powiedzieć czcigodny ks. kanonik Van Roy, który z ramienia Arcypasterza jest postulatorem sprawy beatyfikacji Królowej Jadwigi. Jakichże nie używa sposobów w wieczystej nadziei, że zdoła przecież trafić do szerokiej publiczności i wskazać jej, gdzie się kryje nowe a tak dawne źródło pociech na wszelkie dzisiejsze bóle, zarówno jednostek, jak i całego narodu!

Jaką pomocą zasłużonemu Kapłanowi w ciężkim jego trudzie torowania dróg szczęścia dla wszystkich byłoby ze strony społeczeństwa katolickiego postaranie się o to, by grób umiłowanej Królowej opromieniły widzialne i dla zwykłych oczu blaski uczuć wdzięczności.

Zdajemy sobie sprawę, że uwidocznienie wotów u grobu Jadwigi przedstawia trudności. Surowość wnętrza Katedry, brak odpowiedniego miejsca na ścianie przylegającej do grobu i t. d., prawie że uniemożliwiają realizację pomysłu. Od czego jednak są artyści i ich poczucie — co i jak można uczynić, aby nie uchybić stylowi i powadze miejsca, a jednak uwidocznić to, ku czemu dążyć będą oczy i serca spragnione pociechy nadziei. Otwiera się szerokie pole dla inwencji artystycznej, której — gdy się okaże odpowiednią — z pewnością nie przeciwstawią się Strażnicy naszej odwiecznej Katedry i jej skarbów.

Koszt z tym związany nie będzie pewnie zbyt wielki, a pokryje go rzesza tych, co już zaciągnęli dług wdzięczności u Wawelskiej Pani i ci, co pragną ujrzenia jej nareszcie w glorii świętości na ołtarzu.

E. O.

ENCYKLIKA OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI
o bezbożnym komuniźmie

56. Do tego odnowienia obyczajów katolickich może poważnie przyczynić się prasa katolcka. Ona to powinna w różnorodny, ale zawsze pociągający sposób o to się starać, aby coraz lepiej poznawano społeczną naukę Kościoła. Ona ma rzeczowo, ale wyczerpująco wyjawiać zamiary wrogów i podawać środki obronne, które już wykazały skuteczność swą w różnych krajach. Ona ma służyć dobrymi radami i nakoniec przestrzegać, przed przebiegłością i podstępami, dzięki którym komuniści już nie mało łatwowiernych sobie pozyskali.

57. Chociaż na niebezpieczeństwo to wskazaliśmy już z naciskiem w Allokucji z dnia 12. maja ubiegłego roku, uważamy jednak za rzecz nieodzowną zwrócić wam, Czcigodni Bracia, raz jeszcze na nie uwagę. Z początku komunizm ukazywał się takim jakim był rzeczywiście, w całej swej potworności. Skoro jednak zauważył, że w ten sposób zniechęca do siebie narody, zmienił swą taktykę i spróbował pozyskać dla siebie wszelkiego rodzaju tłumy, ukrywając zamiary swe pod zasłoną różnych haseł, które same w sobie są dobre i pociągające. Wodzowie komunizmu zauważyli na przykład powszechną tęsknotę za pokojem i dlatego udają gorliwych rzeczników i popleczników idei pokojowych, ale w tym samym czasie pobudzają rzesze do walki klasowej, która do straszliwego przelewu krwi prowadzi, a z drugiej strony, nie wierząc w pewność pokoju, uciekają się do nieograniczonych zbrojeń. Poza tym pod nazwami, które nie pozwalają nawet domyślać się związku z komunizmem, zakładają stowarzyszenia i czasopisma, służące jedynie na to, aby ich idee zaszczepiać w takich kołach, które dla nich nie łatwo są dostępne. Co więcej podstępem starają się wślizgnąć nawet do katolickich i religijnych stowarzyszeń. Zdarza się nieraz, że nie odstępując w niczym od bezbożnych swych zasad, zapraszają katolików do wspólnego działania czy to w zakresie cywilizacyjnym, czy też charytatywnym. Nieraz też stawiają propozycje, zgodne czasem z duchem chrześcijańskim i z nauką Kościoła. Gdzieindziej głoszą obłudnie, że w krajach o głębokiej wierze i wysokiej kulturze komunizm przyjmie inną łagodniejszą postać, że tam nie będzie tępił kultu religijnego i uszanuje wolność sumienia. Są nawet tacy, którzy powołują się na ostatnie zmiany w konstytucji bolszewickiej, aby wysnuć stąd wniosek, że komunizm wycofuje się z zasadniczej walki z Bogiem.

58. Starajcie się, Czcigodni Bracia, najusilniej o to, aby wierni nie dali się uwieść. Komunizm jest zły w samej istocie swojej i w żadnej dziedzinie nie może z nim współpracować ten, kto pragnie chrześcijańską ocalić cywilizację. Ci zaś, którzy, przez komunizm oszukani, przyczynią się do jego zwycięstwa w swojej ojczyźnie, staną się pierwszymi ofiarami swego błędu. Im starszą i wspanialszą chrześcijańską tradycją chlubi się kraj, do którego wciska się komunizm, tym większe uczyni w nim spustoszenie nienawiść bezbożnych.

MODLITWA I POKUTA.

59. Lecz „...jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuwa, który go strzeże“ [41]). Przeto napominamy was, Czcigodni Bracia, serdecznie, aby dzięki waszym jak najusilniejszym staraniom we wszystkich diecezjach odżył na nowo i coraz więcej potężniał duch modlitwy oraz pokuty. Gdy bowiem Apostołowie pytali się kiedyś Jezusa Chrystusa, dlaczego nie umieli uwolnić opętanego od złego ducha, odpowiedział: „Ten rodzaj nie bywa wypędzony jeno przez modlitwę i post“ [42]). W przekonaniu, że także dzisiejsze zło, które dręczy ludzkość, przezwycięży tylko powszechna krucjata modlitwy i pokuty, prosimy gorąco wszystkich, a zwłaszcza zakonników i zakonnice z klasztorów kontemplacyjnych, aby podwoili modlitwy swe i umartwienia, prosząc Boga o skuteczną pomoc dla Kościoła w dzisiejszej walce straszliwej, błagając o wstawiennictwo u Boga Niepokalaną Bogarodzicę, która jak kiedyś starła głowę dawnego węża, tak dziś jest najpewniejszą obroną i niepokonanym „Wspomożeniem wiernych“.

V.

NARZĘDZIA I SIŁY POMOCNICZE W SPOŁECZNEJ PRACY KOŚCIOŁA.

Kapłani.

60. Jak do przeprowadzenia dzieła, określonego przez Nas co dopiero, tak do stosowania środków, wymienionych przez Nas, po krótce, powołał Chrystus Jezus jako narzędzia i pomocników przede wszystkim kapłanów. Dzięki szczególnemu powołaniu otrzymali oni to zadanie, aby pod kierownictwem Arcypasterzy i synowskim złączeni posłuszeństwem z Namiestnikiem Chrystusa na ziemi podtrzymywali nieustannie w świecie gorejącą pochodnię wiary i serca wiernych przepajali ową nadprzyrodzoną ufnością, dzięki której Kościół odniósł tyle zwycięstw, ile stoczył bojów w imieniu Chrystusowym: „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza“ [43]).

[41]) Ps. 126, 1.
[42]) Math. XVII, 20.
[43]) I Joan. V, 4.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Po raz pierwszy pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego Rydza odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej poświęcone sprawom obrony państwa. Zdjęcie w sali konferencyjnej pałacu prezydium Rady ministrów podczas obrad. Siedzą od lewej ku prawej ministrowie: komunikacji — Ulrych, rolnictwa — Poniatowski, sprawiedliwości — Grabowski, spraw wojskowych — Kasprzycki, wicemin. spraw wewnętrznych Korsak, wicepremier — Kwiatkowski, Marszałek Śmigły, premier — Składkowski, ministrowie: spraw zagranicznych — Beck, oświaty — Świętosławski, przemysłu i handlu — Roman, opieki społecznej — Kościałkowski, poczt — Kaliński, stoi w głębi płk. Glabisz.

Zgon Biskupa

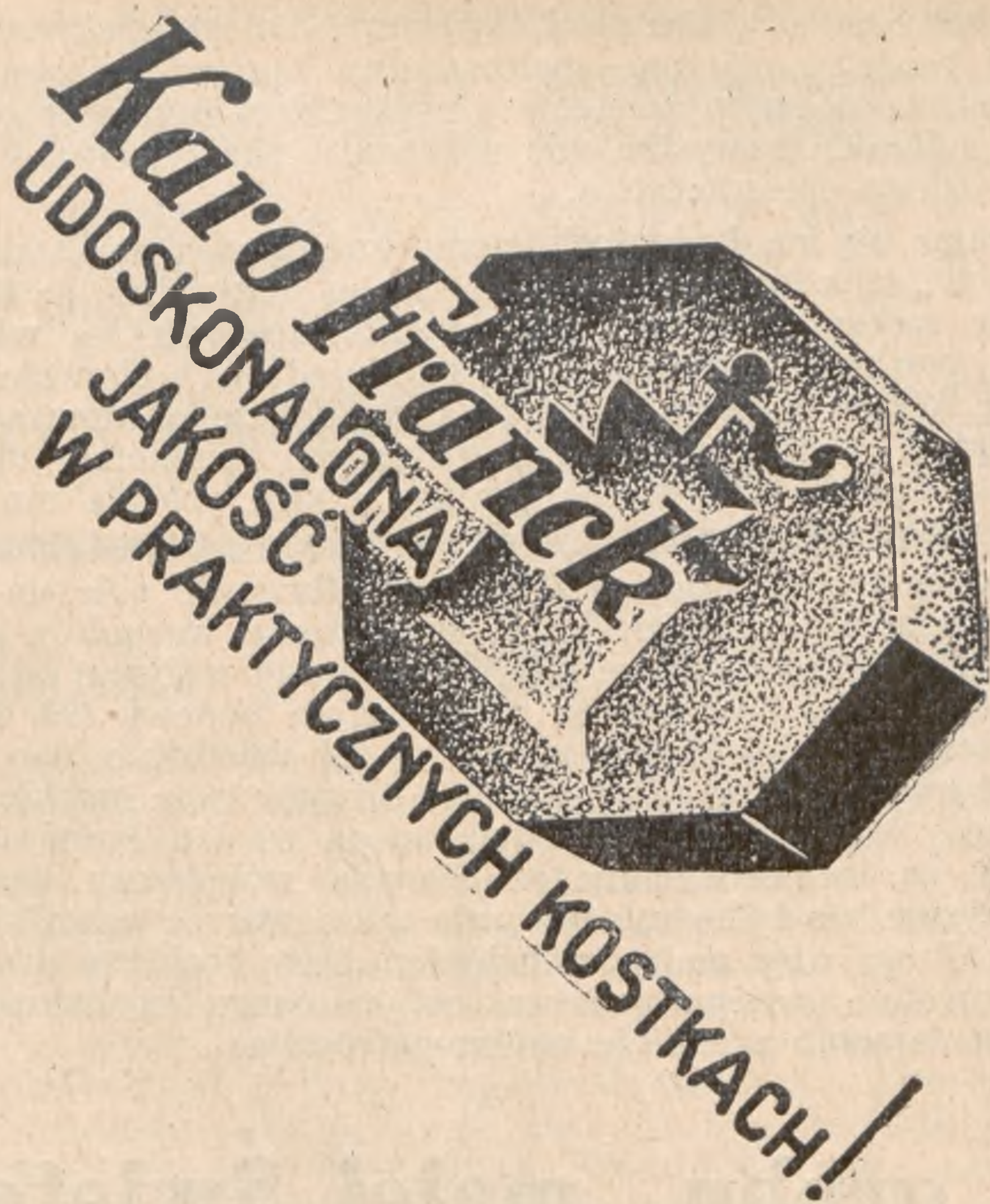
W Lublinie zmarł 7 bm. na zapalenie płuc sufragan tamtejszej diecezji śp. Ks. Biskup Adolf JEŁOWICKI, przeżywszy lat 74, a kapłaństwa 47. Zmarły był przez szereg lat profesorem gimnazjalnym, później proboszczem w Warszawie, gdzie w różnych tygodnikach ogłaszał liczne prace naukowe i literackie. Był pierwszym biskupem, który otrzymał sakrę w Polsce wskrzeszonej. Zwłoki zasłużonego Arcypasterza złożono w podziemiach katedry lubelskiej 10 b. m. R. i. p.

Co mówią cyfry

Inauguracyjny wykład ministra oświaty, prof. Świętosławskiego na wielkim zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, tematem swoim obchodzi ogół obywateli, mówi bowiem w wymowie cyfr w sprawie przyrostu ludności w Polsce.

Opierając się na danych liczbowych, dotyczących przyrostu, oraz krzywej wymieralności ludności, można za pomocą pęku krzywych zobrazować procentowy podział ludności według wieku. Wspomniany pęk krzywych wykazuje wyraźne zagęszczenie, co odpowiada spadkowi urodzin w latach wojny światowej. Zakłócenie to odbija się obecnie mocno w szkolnictwie, a w najbliższym czasie zaważy bardzo silnie na rynku pracy, bowiem pojawiają się liczne zastępy młodzieży w wieku od lat 19 do 22, poszukujących zatrudnienia. Jakie wielkie zmiany wywołał chwilowy spadek, a następnie gwałtowny wzrost rozrodczości w Polsce, widać z danych, dotyczących liczebności dzieci w wieku szkolnym. Tak więc w latach najlepszej koniunktury gospodarczej Polska liczyła około 3.600.000 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Obecnie liczba ta wzrosła do 5.400.000. Gwałtowny ten wzrost dzieci w wieku szkolnym zbiegł się, niestety z pogłębiającym się wciąż kryzysem gospodarczym i spowodował bardzo znaczne trudności w realizowaniu powszechności nauczania.

Znaczny naturalny przyrost ludności w Polsce wpływa na to, iż odsetek dzieci i młodzieży do lat 20 jest u nas znacznie większy, niż w krajach Europy Zachodniej. Odwrotnie rzecz się przedstawia z od-



Pokutnicy

Dziwne postacie zapełniały w dawnych czasach kościoły. Kupiły się w przedsionkach i kaplicach, szukając jakby schronienia przed wzrokiem ludzkim. W oczach tych ludzi perliły się łzy, w twarzach widać było boleść jakąś i skruchę przeogromną. Byli to pokutnicy. Jedni z nich w postawie klęczącej modlili się żarliwie, inni zgięci i jakby złamani, szlochali i bili się w piersi, przed ołtarzami całe pokutników zastępy leżały krzyżem na zimnej, kamiennej posadzce i kajały się przed Bogiem. Grobowe wrażenie czynili owi nieszczęśni grzesznicy leżący w prochu i błagający Boga i ludzi o zmiłowanie i przebaczenie.

Pierwotnie nie była pokuta publiczną karą, bo poddanie się jej zależnym było wyłącznie od woli grzesznika. Dopiero później przybrała ona charakter kary, która dosięgała winnego wbrew jego woli. Wzywa go do pokuty zwierzchność duchowna, posługując się nawet klątwą jako środkiem przynaglającym. Pokutę nakładały sądy kościelne nawet za drobniejsze przewinienia, jak nieświęcenie niedziel, niezachowanie się podczas nabożeństwa z należytym skupieniem, nieprzywołanie spowiednika do łoża umierającego i t. d. W niektórych państwach sądziły one również za zbrodnie zabójstwa i dzieciobójstwa.

Pokutą były pielgrzymki do dalekich kościołów i miejsc świętych, wystawianie grzesznika na widok publiczny, publiczne biczowanie i pozbawianie włosów. W wypadkach ciężkich przewinień była pokuta odpowiednio obostrzona. Nieraz musiał skazaniec przez 40 dni w odzieniu pokutnym i boso przed drzwiami kościoła wobec zgromadzonego ludu grzech swój opłakiwać, aby otrzymać rozgrzeszenie. W pewnych wypadkach zabójstwa żądał Kościół, aby zabójca po odprawieniu pokuty publicznej i otrzymaniu rozgrzeszenia czynił dodatkowo akt skruchy przed krewnymi zabitego, aby otrzymał od nich przebaczenie i zobowiązał się pozostać „pokornym ich sługą". Winni musieli się poddawać pokucie, bo w razie oporu sądy królewskie użyczały Kościołowi pomocy. Zdarzało się jednak, że winowajcy stawali z własnej woli w odzieniu pokutnym przed dotkniętymi krzywdą i błagali o przebaczenie. W r. 1066 udaje się wyklęty cesarz niemiecki Henryk IV do Canossy, siedziby papieża Grzegorza VII i tu w pokutniczym stroju, z mieczem zawieszonym na szyi — dopełnia aktu przebłagania [1]).

Niektóre państwa pozwalały załatwiać sprawy o zabójstwa przez ugody stron. Działo się to w ten sposób, że zabójca stawał w orszaku krewnych przed ojcem czy bratem najstarszym zabitego, wyznawał swoją winę i prosił o przebaczenie. Zbolały ojciec przebaczał skruszonemu winowajcy, żądał jednak zazwyczaj, by tenże poddał się pokucie podobnej do pokuty kościelnej. W Polsce nazywano prośbę taką o przebaczenie „pokorą". Obrzędy, jakich dopełniali pokutnicy w aktach „pokory" i pojednania, były początkowo proste i dopiero z biegiem czasu stawały się bogatsze i bardziej skomplikowane, aż przybierają formy, w jakich spotykamy je do XVI w. w Polsce, a prawie do ostatnich czasów u Słowian południowych. Oto skomplikowany przebieg pokory w dawnych Czechach. Zabójca z 12 krewnymi pali świece w kościele przed wielkim ołtarzem i śpiewa psalmy. Następnie wszyscy kładli na ołtarzu po groszu czeskim na Msze za duszę nieboszczyka, po czym obchodzili 3-krotnie ołtarz, śpiewając pieśni „Zmiłuj się nad nami Panie". Zabójca wraz z towarzyszami występował w koszuli, z rozpuszczonymi włosami, bez pasów i bez obuwia. Udawano się potem na cmentarz i modlono na grobie zabitego w obecności ojca jego i jego krewnych najbliższych. W końcu przyklękał zabójca przed ojcem nieboszczyka i prosił o odpuszczenie winy, mówiąc: „Jakom wam syna waszego miłego bez winy zabił, tak tu pokorę pokornie czynię i was na Boga, na Jego Matkę Świętą i wszystkich Świętych proszę, abyście mi mój straszny uczynek miłościwie odpuścili". Następowało odpuszczenie winy przez ojca, który przemawiał: „Tak jak Bóg ci darował i my to tobie darujemy i wiernie odpuszczamy [2]).

Polska instytucja pokory była podobna do wyżej opisanej i wykazywała również silną przymieszkę pierwiastków kościelnych. Ten, który dopuścił się mężobójstwa, musiał dopełnić dla pojednania dwóch warunków, a mianowicie uczynić „pokorę" i zapłacić okup ojcu zabitego. Pokory w XIV i XV w. dopełniano w kościele lub na cmentarzu. Winny obnażony do pasa, z mieczem wydobytym, przystępował do skrzywdzonego i prosił o przebaczenie (Mazowsze), albo też na kolanach prosił o odpuszczenie winy, a skrzywdzony wywijał nad nim mieczem wydobytym, nie raniąc go, jakoby „mścił krew swoją" (Ruś Czerwona). Było to więc niejako symbolizowanie wykonania zemsty. W Koronie pod wpływem oddziaływania Kościoła i instytucji pokuty publicznej winny zakupywał Msze za zabitego, sukno na mary dla niego, dawał biednym obiady, zasiadał w więzieniu, w klasztorze, lub też podejmował pielgrzymki do miejsc świętych, składał ofiarę na rzecz kościoła i t. d. Z pokorą jako zadośćuczynieniem moralnym, łączył się zawsze okup jako zadośćuczynienie materialne, który przy mężobójstwie nazywano „główszczyzną", albo nawiązką. Wysokość zależała od ugody, lecz zwyczajowo ustaliła się ona zależnie od stanu zabitego [3]).

W niebotycznych górach albańskich, gdzie jeszcze do końca ubiegłego wieku zdarzały się wypadki krwawej zemsty, przyjmowali nieraz kapłani na siebie pośrednictwo, aby wyjednać przebaczenie u ojca zabitego. Kapłan ubrany w stułę, poprzedzany przez służącego, który niósł krzyż i Ewangelię, wchodził do domu obrażonej osoby i zaklinał ją w Imieniu Boga, aby przebaczyła winowajcy i nie podejmowała zemsty. Dzieci towarzyszące takiej procesji, łączyły swe prośby z prośbami starszych i upominaniami kapłana. Gdy pokrzywdzony zapowiedział zgodę, następowała uroczysta ceremonia pojednania, na której jawił się również zabójca skrępowany i jego rodzina. Osierocony ojciec wśród łez i łkania podnosił klęczącego przed nim zabójcę, przecinał więzy krępujące jego ręce i dając serdeczny, chrześcijański pocałunek, mówił: „Przysięgam, iż ci przebaczam" [4]).

JAN WIERZBÓWKA.

---

[1]) Prof. dr B. Ulanowski: „O pokucie publicznej w Polsce".
[2]) Hube Romuald: „Wróżba, wróżda i pokora".
[3]) Prof. dr Stanisław Kutrzeba: „Dawne polskie prawo sądowe w zarysie".
[4]) Misje katolickie, r. 1892 — Lipiec — „Albania".

setkiem ludności w wieku produkcyjnym i dlatego społeczeństwo polskie jest bardziej, niż inne społeczeństwa Europy Zachodniej, obciążone wydatkami na wyżywienie i wykształcenie młodzieży; jest to inwestycja bardzo korzystna, ale wymaga w chwili obecnej wielkiego wysiłku całego społeczeństwa.

Opierając się na badaniach, przeprowadzonych w ostatnim roku w szkołach przez komisje lekarskie, można stwierdzić, że 96 procent młodzieży należy do t. zw. „przeciętnie zdrowych", a więc takiej, z której powinni wyrosnąć „przeciętnie zdrowi" obywatele, zdolni do pracy. Wśród młodzieży jest 30 proc. dobrze zbudowanych i nieposiadających większych usterek fizycznych, natomiast 20 procent dzieci jest nędznie odżywianych, wiele z nich posiada mniejsze lub większe wady organiczne.

Przed społeczeństwem polskim leży olbrzymie pole do działania w zakresie opieki nad dzieckiem. Polepszenie warunków higienicznych, lepsze i racjonalniejsze odżywianie może wpłynąć na zwiększenie odsetka dzieci bez usterek organicznych budowy lub funkcjonowania narządów. Jak wiele mamy w tej dziedzinie do zrobienia, świadczyć może fakt, że gdy przeciętna długość życia ludzkiego w Polsce wynosi około 48 lat, w Szwecji sięga 62 lat. Należy przy tym zaznaczyć, że w porównaniu ze Szwecją zwiększona śmiertelność charakteryzuje nie tylko młodsze, ale także starsze roczniki ludności w Polsce. Praca więc nad przedłużeniem życia i okresu produkcyjnej pracy obywateli naszego państwa jest jednym z kapitalnych zagadnień, posiadających znaczenie ogólno-państwowe.

U grobu „małej Świętej"

Francuski Kongres Eucharystyczny u grobu św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux w Normandii odbył się z udziałem 1200 księży, 200 prałatów, 80 biskupów i 5 kardynałów na czele 300 tysięcy pielgrzymów, a połączone z nim poświęcenie przez kard. Pacelliego jako legata papieskiego, wspaniałej bazyliki ku czci tej świętej ma być symbolem pojednania Francji z Kościołem. Kazanie Legata, które trwało godzinę, wywarło potężne wrażenie, zwłaszcza, gdy wspomniał o protestach Papieża przeciwko próbom zmuszania chrześcijan do bałwochwalstwa rasy. Ani gwałty rewolucyjne, ani świętokradztwa dokonywane przez masy oślepione nakazami fałszywych proroków, ani fałsze doktorów bezbożnictwa, którzyby chcieli odchrześcijanić życie publiczne, nie mogły zwalczyć oporu i nie mogły stłumić słów potępienia wypowiedzianych przez tego niezłomnego Starca. Niesłychane wzruszenie ogarnęło rzeszę, gdy radio podało z Castel Gandolfo przemówienie samego Ojca świętego, który powiedział:

„Moment dzisiejszy jest wyjątkowy, gdyż z tronu Eucharystycznego Boskiego Władcy i z jaśniejącego łaską grobowca św. Teresy spływa na wasze umysły łaska wiary i budzi w waszych sercach żar modlitwy. Jednocześnie trzeba stwierdzić, że modlitwy nasze są obecnie potrzebne tak, jak może nigdy, bo grożą nam niezwykle liczne niebezpieczeństwa, co przypomina nam słowa Pana „trzeba modlić się i nie ustawać w modlitwie". Módlmy się więc, aby Stwórca zechciał dać pokój temu umęczonemu światu i narodom, dręczonym niepewnością jutra. Pokój ten osiągalny jest przez powrót na prostą drogę, to znaczy przez posłuszeństwo Woli Boskiej, przez sprawiedliwość i miłosierdzie wobec wydziedziczonych i cierpiących. Módlmy się więc za tych, którzy mają w swojej pieczy nasze dusze, aby za ich pośrednictwem i za sprawą ich modlitw ugruntowało się na świecie panowanie Chrystusowe, i aby mogli oni bez trwogi stanąć przed Panem, zdając sprawę ze swojej misji — z rządu dusz ludzkich. Słowa te oznaczają, że prosimy was o modły synowskie za nas samych, którzy tak wielką ponosimy odpowiedzialność i rychło już będziemy musieli zdać z niej rachunek Stwórcy".

* * *

Mowa Ojca św. trwała 10 minut, a wygłosił ją siedząc w swoim gabinecie przed stołem, na którym ustawiona była figurka umiłowanej przez niego św. Teresy. Przedtem Papież wysłuchał przez radio całej Mszy pontyfikalnej odprawionej w Lisieux przez kardynała Pacelliego. Przemówienie rozpoczął słowami: „Otom jest z wami, pasterz z ukochanymi owieczkami, ojciec z najdroższymi dziećmi", a zakończył błogosławieństwem — jak się wyraził — „starego ojca, którego wasze modły powróciły na drogę życia".

* * *

Prasa całego świata wielką wagę przykłada do decyzji Piusa XI, by korzystając z kongresu w Lisieux, posłać do Francji jako swego zastępcę kardynała sekretarza stanu. Wszędzie uważają to za podróż polityczną, która będzie miała ważne następstwa w wewnętrznym życiu Francji i w jej stosunkach zagranicznych a może uratować ją od komunizmu. Misja kard. Pacellego, zdaniem polityków — nabiera szczególnego znaczenia w zestawieniu z encyklikami potępiającymi bez zastrzeżeń narodowy socjalizm i komunizm. Katolicka prasa francuska wyraża uznanie rządowi paryskiemu za ceremoniał królewski, z jakim władze witały wysłannika Stolicy Apostolskiej. Zarówno w Paryżu, jak wszędzie w podróży przez Francję, Legata papieskiego spotykało entuzjastyczne powitanie tłumów, a kiedy przybył na wystawę światową, robotnicy pracujący jeszcze na rusztowaniach przy wykańczaniu reszty nieotwartych pawilonów, wykrzykiwali „niech żyje Papież!"

Kraj wielkiej wystawy światowej

Po koronacji w Londynie, która oczy całego świata zwróciła na Anglię, krajem, na który przerzuciło się ogólne zainteresowanie jest Francja, wielka republika zachodnio-europejska, jedno z najżywotniejszych ognisk nauki, sztuki i kultury. Do Francji zjeżdżają się obecnie setki tysięcy turystów z całej kuli ziemskiej, by obejrzeć wielką światową wystawę w Paryżu. Oczywiście po zwiedzeniu wystawy i stolicy Francji, trzymilionowego Paryża, niejeden z turystów zwiedzi ten interesujący kraj, położony między morzem Śródziemnym, Atlantykiem i morzem Północnym, a mający za sąsiadów Belgię, Niemcy, Szwajcarię, Włochy i Hiszpanię. Francja zajmuje obszar 550 tys. kilometrów kwadratowych (Polska około 400 tys. km. kwadrat.), na którym mieszka około 40 milionów ludności, a więc o około 5 milionów więcej niż w Polsce. Do powiększenia obszaru Francji przyczyniła się ostatnio wojna śwatowa. W jej wyniku Francji przybyło około 15 tys. km. kwadrat. i około 2 miliony ludności. Wprawdzie pod wpływem masonerii i żydostwa we Francji dokonano w r. 1905 rozdziału Kościoła od państwa, mimo to katolicy stanowią w tym kraju przygniatającą większość. Na terenie Francji działa 47.000 księży katolickich, 71 biskupów i 17 arcybiskupów. Żydów mieszka we Francji tylko 100 tys. Szczęśliwy kraj.

Dowodem wysokiego stanu francuskiej oświaty jest liczba analfabetów, która nie przekracza 2 procent ludności. Wśród uniwersytetów, na które uczęszcza około 50 tys. studentów, jedno z pierwszych miejsc zajmują wolne wszechnice katolickie w Paryżu i w 6 innych miastach francuskich.

Zwiedzający Francję spotyka się na każdym niemal kroku z widomymi dowodami wysokiego stanu oświaty i kultury tego kraju, w postaci bogatych muzeów, wspaniałych stylowych budowli, bezcennych dzieł sztuki, zamożności mieszkańców, ich czystości i pracowitości, oraz oszczędności, graniczącej często ze sknerstwem.

Francja jest krajem rolniczo-przemysłowym. Rolnictwu poświęca się tam około 40 procent ludności. Nie pokrywa ono całego zapotrzebowania kraju. Zboże i mięso trzeba sprowadzać z zagranicy. Natomiast wina, owoców, jarzyn, masła i serów produkują Francuzi nadmiar. Klimat Francji zezwala na uprawę roślin południowych. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj uprawa winnej latorośli, która wysunęła Francję w produkcji wina na pierwsze miejsce w świecie. W ostatnich latach z 16 tys. km. kwadratowych, obsadzonych we Francji winogronami, uzyskano 73 miliony hektolitrów wina, wartości około 5 miliardów franków. Oprócz winnej latorośli na południu Francji rosną oliwki, morwy, kasztany, orzechy włoskie, palmy i t. d. Ponieważ Francja graniczy na olbrzymiej przestrzeni 3.120 kilometrów z morzem (Polska na przestrzeni 140 kilometrów!!!) w kraju tym pięknie rozwinęło się rybołóstwo. Najważniejszą jego gałęzią jest połów sztokfiszów. Ogółem 112.000 Francuzów, którzy zajmują się rybołóstwem wydobywa z morza rocznie ryb wartości 600 milionów franków. W górnictwie francuskim pierwsze miejsce zajmuje produkcja żelaza. Węgla natomiast jest za mało. Trzeba go sprowadzać z zagranicy, podobnie jak inne surowce (wełnę, bawełnę, jedwab, oleje mineralne i t. d.).

Przemysł francuski posiada 55 tysięcy fabryk. Na cały świat słynie francuski przemysł złotniczy, perfumeryjny, odzieżowy, a przede wszystkim jedwabniczy.

Dzięki doskonałemu położeniu kraju i wielkiej flocie handlowej, liczącej około 2 tysiące statków, handel francuski zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Europie. Do wspaniałego rozwoju francuskiego handlu przyczyniło się również posiadanie przez Francję licznych i rozległych kolonii w Afryce, Azji, Ameryce i Oceanii, zajmujących około 12 milionów km. kwadratowych powierzchni i posiadających około 53 miliony ludności.

Ze stanem tych kolonii i bogactwem przekonają się zwiedzający wystawę, na której znajdują się również stoiska kolonii.

Kupcy francuscy handlują z całym światem. W czasach dobrej koniunktury sprzedali oni zagranicy i zakupili od niej towary wartości około 4 i pół miliarda dolarów.

Odwiecznym wrogiem Francji są północno-wschodni sąsiedzi tego kraju, Niemcy. Francuzi odnieśli nad nimi drogo okupione zwycięstwo w czasie wielkiej wojny. Dzisiaj największą troską francuskich sfer wojskowych jest obrona granicy od strony Niemiec. W tym celu za cenę wielu miliardów franków nad granicą francusko-niemiecką zbudowano linię twierdz żelazo-betonowych, zwaną „linią Maginota". Poza tym Francja utrzymuje w pogotowiu wielką armię złożoną z pół miliona żołnierzy białych i ćwierć miliona kolorowych. Gdyby zaszła potrzeba Francja zdolna jest wysłać do boju armię złożoną z ośmiu i pół miliona żołnierzy, tak jak to uczyniła w czasie wojny światowej. Polska również jest sąsiadem Niemiec, którzy do dziś dnia nie mogą przeboleć zwrócenia nam ziem rdzennie polskich, zagrabionych w czasie rozbiorów. Polsce grozi to samo niebezpieczeństwo ze strony Niemiec co i Francji. Dlatego oba te kraje, Francja i Polska, zawarły przymierze wojskowe, nad którego zerwaniem od lat bezskutecznie pracuje dyplomacja niemiecka.

Do tych kilku uwag o kraju, na którym skupia się obecnie zainteresowanie świata, dodać należy, że spośród 8 milionów Polaków rozrzuconych po całym świecie około pół miliona osiedliło się we Francji. Są to przeważnie robotnicy, których pracowitość i solidność jest wysoko ceniona przez francuskich pracodawców. ak.

——00000——

Wielki dzień w Wysokiej

Nie od rzeczy będzie, przed opisem uroczystości, jaka się odbyła w dniu 4 bm. w małej, bo 1400 mieszkańców liczącej parafii Wysokiej — naszkicować choćby w skróceniu jej historię. Otóż, jak mi wiadomo z pewnych źródeł, parafia Wysoka przy Kalwarii powstała w 1117 roku, a założona została przez OO. Benedyktynów z Tyńca, którzy mieli tu podarowane wielkie obszary przez królów polskich. Duszpasterzowali w Wysokiej, aż do roku 1515, w którym to roku, z niewiadomych przyczyn spalił się kościół wraz z całymi zabudowaniami klasztornymi. I od tego czasu Wysoka należała do Marcyporęby aż do 1799 roku, w którym to roku rozszerzoną kaplicę miejscową poświęcił ks. kanonik gremialny z Tarnowa, bo wówczas Wysoka należała nie do krakowskiej lecz tarnowskiej diecezji. Kościółek ten drewniany, uległ pożarowi 7 stycznia 1936 roku w nocy z niewiadomej przyczyny, przy czym spalił się cały inwentarz kościelny, tak, iż zaledwie zdołano wynieść z płonącego kościółka Przenajświętszy Sakrament.

Lecz parafianie z ks. prob. Józefem Podmokłym nie tracili czasu na bezcelowe łez wylewanie i biadanie, ale wzięli się energicznie zaraz po spaleniu do budowy kościoła pod opieką św. Józefa. W ciągu 11 miesięcy dzięki niestrudzonym staraniom ks. proboszcza, oraz parafian, którzy niemal od ust sobie odejmowali, a dawali ofiary, i pracowali bezinteresownie dla chwały Bożej tyle dni, tygodni bez przerwy w ciągu 11 miesięcy. To też jak z tego czytelnicy widzą, Wysoka — naprawdę wysoką jest duchem!... Dziś, mają już Wysoczanie śliczną, solidnie wykonaną świątynię murowaną, której konsekracja odbyła się w niedzielę przez Najprzew. Ks. Biskupa Rosponda przy asyście licznego duchowieństwa, oraz nieprzeliczonego napływu ludu okolicznego, tym bardziej iż pogoda nadzwyczaj dopisała.

Konsekrowanie kościoła rozpoczęło się o godz. 9 i trwało wśród głębokiej powagi, modlitw ks. Biskupa z duchowieństwem, wśród pełnych wielkiego znaczenia obrzadków konsekracyjnych aż do godz. 12. Po czym, na czele procesji Najprzew. ks. Biskup w otoczeniu księży wyruszył z nowej świątyni do tymczasowej prowizorycznie urządzonej kapliczki w sali Kółka rolniczego, ażeby stamtąd uroczyście z chorągwiami, feretronami i obrazami przy śpiewie pieśni, biciu dzwonów i strzałów z moździerzy, w wieńcu ogromnym a pięknym, niesionym przez członkinie i członków Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej i Męskiej przeprowadzić Boga-Człowieka do wspaniałej świątyni dla Niego urządzonej na wieczne Jego tam między ludem mieszkanie. Zaraz po procesji odbyła się Suma, którą celebrował w asyście księży, ks. kan. Sidełko z Kalwarii, a kazanie na temat iż: „Cud się stał w Wysokiej, że kościół stanął" wygłosił ks. dziekan Leonard Prochownik z Wadowic. Nadmienić mi trzeba iż pierwsza suma w tym kościele była odprawiona przed przepięknym wielkim ołtarzem, którego fundatorką jest pani W. z Wysokiej.

Jeszcze roku nie ma, jak pisałem w „Dzwonie Niedzielnym" o przebiegu uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Dziś, piszę z radością w sercu o tym czego Wysoka wyglądała z upragnieniem.

Dzień ten zostanie wyryty głęboko w pamięci, nie tylko parafii wysockiej, ale i nam obcym, gdyśmy patrzyli i podziwiali Opatrzność Boską, że parafia bardzo biedna przyszła do tak wspaniałego Domu Bożego. A zacnego księdza prob. i jego parafian napewno nie ominie nagroda niebieska, bo wystawili Dom Boży, który będzie dla wielu pokoleń świadectwem ich wielkiego ducha i gorącej wiary.

Wysoka choć jest położona na niskim poziomie geograficznym, stoi duchowo bardzo wysoko!... **Stanisław Jucha (Marcyporęba).**

Blaski i cienie Krzęcina

Najdomyślniejszy Czytelnik nie odgadłby, że dzisiaj właśnie Krzęcin wpadnie pod moje pióro. Jechałem w zamiarze oglądnięcia Radziszowa za Skawiną, a nie Krzęcina... Złożyło się jednak tak, że zostawiłem Radziszów w spokoju. Dosłownie podróż „w nieznane", jak teraz urządza się w lecie modne wycieczki. Reporterska zaś praca w terenie jest właśnie taką podróżą w nieznane... A teren to nie byle jaki. Proszę pokazać mi śmiałka, który by przejechał na rowerze chociażby w czasie małego deszczu drogą zamienioną w wał przed samym Radziszowem? Sam pan minister komunikacji nie przejechałby tą drogą. A szkoda... Tereny te, to Abisynia w pierwszych godzinach po zakończeniu się „pory deszczowej". Widocznie hasło: „poznaj swój kraj" jest dla tych, którzy mają ochotę poniewierać się kiedyś po błotach w dorzeczu Amazonki, czy gdzieś w krainie Kongo... Tu można się bowiem świetnie zaprawić do pokonywania przeszkód w terenie.

Do Krzęcina jedzie się na dół, potem do góry i, odwrotnie. Teren tu pofalowany. Urozmaicony. Widoki przepiękne. Krzęcin znajduje się kilka kilometrów za Skawiną, a należą do niego wsie: Pozowice, Facimiech, Ochodza, Zelczyna, Borek Szlachecki, Gołuchowice i Polanka Hallerowa. Około 4.500 mieszkańców. Są to ludzie o gołębim sercu i staro-polskich, gościnnych obyczajach. W samym Krzęcinie wesela odbywają się bez bójek, bez pijaństwa, gdyż w tak dużej wiosce nie ma ani jednej karczmy. Jest jeszcze żyd, lecz ongiś było ich znacznie więcej. Ogólne zubożenie wsi wypycha ich do miast. Pod względem materialnym nieszczególnie się tu ludziom powodzi. Brak jest ziemi z jednej strony, a z drugiej jest ona ciężka, gliniasta, nie bardzo urodzajna, t. zw. „bielica". Pozatem, rozdrobnienie gospodarstw dochodzi tu niekiedy do absurdu. Mórg, półtorej.. zagon — oto wszystko, co niektórzy ludzie posiadają. Nadrabiają własną biedę usilną pracą, codziennym mozołem, aby rodzina miała chleb. Obecnie wszyscy tu dostali pracę przy obwałowywaniu Wisły. Ze samego Krzęcina około 60 rodzin znajduje tam pracę.

Co trzeba tu podkreślić szczególnie, to wysiłek inteligencji wiejskiej z zamiarem podniesienia dobrobytu wsi. Wymienię tu ich nazwiska, albowiem w stu procentach na to zasługują: ks. kan. Grzesiak, ks. Fr. Drąg, gen. Stanisław Haller, pp. Güntherowa, Bylica, Piotr Małkowski, akademicy Wyroba i Tylec, naucz. Karolina Turaj, Maria Kopeć i in. Jeślibyśmy wzięli pod uwagę okropne warunki pracy, to zrozumiemy dopiero wyniki na tym polu naszej inteligencji... Śniegiem albo błotem brnie po kolana kierownik szkoły do wsi, nieść kaganiec oświaty dla najmłodszych obywateli, albowiem nie ma tu mieszkania takiego, które by odpowiadało najprymitywniejszym wymogom ludzkim i higienicznym. Musi mieszkać w oddalonej wsi... A szkoła? — Jedna wielka ruina. Jakże się potem dziwić, że ktoś rzuca hasło tworzenia szkół objazdowych... Tylko nie wiem w jaki sposób można by tu dojechać? Los nauczycieli po wsiach zasługuje na osobne opracowanie... To marnowanie niejednokrotnie żywotnych sił, energii i talentów... Najmocniejszy charakter załamie się niekiedy w takich warunkach. Jeśli zaś potrafimy... gdzieś tam budować na lotnisku nie potrzebne nikomu gmachy za miliony złotych, moglibyśmy też w niektórej wsi chociażby za 5.000 zł. postawić porządną, drewnianą szkołę, w której nogi dzieciom nie przymarzały by w zimie



Kościół w Krzęcinie.

do podłogi, a w lecie nie lało im się z przegniłego sufitu na głowy. Kierownik zaś szkoły mógłby położyć się w mieszkaniu spać z przekonaniem, że sufit nie spadnie mu na głowę podczas burzy...

Tu komunistów, ani socjalistów nie ma. Nie ma ich wszędzie tam, gdzie są ludzie pracy(!). — Zresztą na tem temat pozwolę sobie przytoczyć kapitalne zdanie z tygodnika „Polityka" (dawniej „Bunt Młodych"). Piszą: „Co trzeba zniszczyć, wypalić białym żelazem, to, by ci wszyscy, którzy mają ochotę coś zarobić (co jest w porządku), przestali sobie wycierać gęby „obroną świata pracy", „sprawiedliwością społeczną", uspołecznieniem kapitału i t. d.

Niech rąbią po prostu: Chcemy forsy. Ale niech przestaną wywracać cały kraj, rzucać Polskę w odmęty anarchii, idiotycznych eksperymentów, demagogii... tylko dlatego, że chcą zbić parę groszy..." Mam również wrażenie, że socjalizm, ani komunizm nie doszedł mimo szumnych haseł, ani nigdy nie dojdzie do takich wyników, jak np. ks. prałat Bliziński ze swoim Liskowem, albo ks. dr Gołba ze swymi Bachowicami. Tam jest wielka myśl, tam jest serce, umiłowanie człowieka, a tu czerwona demagogia, w imię przygotowania podatnego gruntu dla przyjścia na świat czerwonego Antychrysta w postaci komunizmu...

Wyniki pracy inteligencji krzecińskiej są widoczne. Kasa Stefczyka posiada kapitału obrotowego kilkaset tysięcy złotych. Zorganizowana jest tak doskonale, że jako wzór może służyć dla wielu miejscowości ziemi krakowskiej... Działa również nie źle Kółko rolnicze. Postawiono własnymi siłami Dom katolicki, plebanię murowaną i... należy przypuszczać, że społeczeństwo tutejsze przystąpi powoli do budowy szkoły, która powinna być osią całego zainteresowania wsi, wszystkich skrzętnych Krzecian. Przypuszczać tylko należy, że myśl o spółdzielczości rzucona nie dawno, a odsunięta obecnie na dalszy plan, nie zrealizuje się prędko, jak się z rozmów dowiedziałem.

Organizacyj jest we wsi dość dużo. Akcja Katolicka dobrze rozwinięta. Wszystkie jej kolumny pod dowództwem księży i świeckich osób pracują. Na szczególne wyróżnienie zasługują chłopi, którzy jak nigdzie zorganizowali się dobrze w K. S. Mężów. Nawet podobno pod tym względem więcej wykazują energii niżli kobiety, które również mają ładne wyniki prac. Jest również Stronnictwo Ludowe „Piast", ale bez „Znicza"; „Wici" i subwencjonowanych Związków Młodej Wsi. Nie ma jednym słowem tego... grochu z kapustą, jak w Pleszowie. Działa również na tym terenie Obóz Wszechpolski i inne. Może to i za dużo tych wszystkich organizacyj, bo jeszcze jest i Straż pożarna, „Strzelec", T. S. L. i t. d. Nie ma jednak z powodu tego żadnych tarć. Bo nie ma tych panów co to krzyczą: „Niech żyje Moskwa, a precz z Kościołem"!

Na tym kończę i... wracam do Krakowa. Nad światem panuje słońce żarliwe. Wokół już prawie dojrzałe zboża zginają ciężko ku ziemi złote źdźbła... Chleb szumi swoją pieśń po łanach.

WINCENTY KUGLIN.

P. S. Dalsze składki na rzecz Jana Gila, wpłynęły: N. N., M. S., W. S. Kraków, Kat. St. Kob. Niepołomice, p. Kapowa Komorowice, Motykówna Żywiec, J. Najder Lwów. Razem 42 zł.



Wycieczka Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i Katolickiej z Czechosłowacji była 5—8 lipca w Krakowie i Wieliczce pod kierownictwem ks. Klemensa Galocza (x) sekretarza gener. z Frysztatu i p. kier. Roberta Dominika (xx) z Bukowca na Śląsku Cieszyńskim. Na zdjęciu dokonanym w Wieliczce na prawo od ks. Galosza, ks. Boguszewski, sekretarz generalny K. S. M. M. i p. A. Grochot, kierownik Biura K. S. M. M. w Krakowie.



Druhowie z oddziałów K. S. M. M., Oświęcim i Brzezinka na obozie w Juszczynie koło Makowa pod kierownictwem ks. dyr. Bolesława Sarny i druha Malickiego, zakwaterowani w zabudowaniach gospodarskich miejscowego sołtysa p. Franciszka Sarny.

Co nam piszą

STRACONKA.

Założenie Sodalicji Mariańskiej Panien.

Już od dłuższego czasu starano się, by w naszej wiosce założyć to piękne stowarzyszenie religijne, któreby w dzisiejszych czasach tak trudnych i ciężkich dla Kościoła katolickiego — mogło tworzyć zastępy polskich dziewcząt, przepełnionych miłością Boga i Najśw. Marii Panny oraz chęcią służenia Im wiernie przez całe życie. Marzenia nasze przyoblekły nareszcie formę realną w niedzielę, dnia 20 czerwca br. W dniu tym po gorliwym przygotowaniu się przez trzydniowe rekolekcje odbyła się uroczystość oficjalnego założenia Sodalicji Mariańskiej oraz przyjęcia nowych członkiń. Pomimo niezbyt pewnej pogody już od wczesnego ranka przybywały delegacje sąsiednich Sodalicyj ze swoimi sztandarami, a to: z Białej i Lipnika Sodalicja polska i niemiecka, a także Sodalicje z Kóz i Łodygowic. Po Mszy św., na której Sodaliski przystąpiły do Komunii św., urządzono wspólne śniadanie dla miejscowych członkiń, oraz skromniutkie przyjęcie dla gości. Przed Sumą nastąpiła najważniejsza chwila tego uroczystego dla nas dnia, a to złożenie ślubowania N. Marii Pannie przez kandydatki i przyjęcie ich w poczet Sodalisek. Ceremonij tych dokonał przew. ks. prof. Jan Mokrzycki TJ. z Krakowa, który w czasie kazania przed Sumą w pięknych i przekonywujących słowach, zaznajomił tutejszą ludność z ideą i najważniejszymi zasadami Sodalicji Mariańskiej, zachęcając równocześnie Sodaliski do wytrwałej pracy nad ulepszaniem dusz własnych i do świecenia przykładem dla innych. Po Sumie pożegnano okoliczne Sodalicje i podziękowano przew. ks. ks. Moderatorom, biorącym udział w naszej uroczystości, a to: ks. kanonikowi J. Sznajdrowi, ks. prof. Wł. Mączyńskiemu oraz ks. prof. J. Mokrzyckiemu. Akademią wieczorną w sali Sokoła zakończyłyśmy tę wspaniałą uroczystość. Na program tejże złożyło się przemówienie ks. prof. Mączyńskiego z Białej, deklamacje Sodalisek: 1) pt. „Sodaliską jestem", 2) ku czci N. Marii Panny, oraz sztuka religijna w IV aktach pt. „Ofiarna miłość". Impreza ta udała się nam w zupełności, gdyż amatorki wywiązały się ze swoich ról należycie. W dniu tym była zbiórka publiczna na cele naszej organizacji w związku z jej założeniem. Zebrano 58 zł. 75 gr. Każdy początek jest trudny, sądzimy jednak, że z pomocą Bożą, pod opieką Niepokalanej Królowej i pod przewodnictwem naszego ks. kan. Kopijasza, który jest Moderatorem Sodalicji tutejszej, organizacja ta rozwijać się będzie pomyślnie, czego pragniemy z głębi serca.

Sodaliska.

WADOWICE.

Odbyło się tu uroczyste poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia św. Zyty. Aktu tego dokonał ks. dziekan Leonard Prochownik w asyście ks. Rosponda, dyrektora Stowarzyszenia. Udział brali jako Chrzestni pp. Antoni Opidowicz, Józef Pawłowski, Helena Czupryńska, prezeska Stow., dyr. Józef Gorecki, Bronisława Pindelska, jako też Kat. Stow. Panien Służących pod wezwaniem św. Zyty w Krakowie, Kat. Stow. Kobiet Wadowice, Kat. Stow. M. Żeńskiej Wadowice, Sodalicja Panien Wadowice i wiele innych zaproszonych gości. Po poświęceniu wygłosił piękne przemówienie ks. dziekan, podnosząc znaczenie sztandaru, i zachęcał by łączyć się pod nim dla pracy na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny. Po przemówieniu nastąpiło wbijanie gwoździ. Składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy łaskawie brali udział, oraz przyczynili się do ufundowania naszego sztandaru, zasyłamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

Maria Ciesielska.

MUCHARZ.

Parafia Mucharz często przeżywa piękne i wzniosłe uroczystości o charakterze religijnym i narodowym. Zwłaszcza obecny rok od początku zapisał się, jako jeden z najpamiętniejszych. 12 katolickich stowarzyszeń, pracuje u nas intensywnie, z których już dwa, a to Stow. M. Ż. Stow. M. M. w latach ubiegłych obchodziły swe dziesięciolecie. W tym roku 7 marca obchodziło 10 lecie Stow. Mł. Ż. w Śleszowicach, zaś 2 maja Stow. M. M. w tejże samej wiosce. Ideowa praca i bogate programy ściągnęły wielu chętnych z tejże wioski. Oczywiście wielka to zasługa ks dyr. Wł. Magiery, niestrudzonego bojownika na niwie Akcji Kat. Uznanie należy się też p. Mracznej, jako dyr. Ż. Oddz., akademikowi p. Gąsiorkowi Fr., prezesowi p. Gałuszce Fr. Nie mniej pięknie wypadła uroczystość 10 lecia Stow. M. Ż. w Jaszczurowej w pierwszy dzień Zielonych Świąt. W dniu 3 maja uroczysta Akademia zgromadziła całą parafię. Olbrzymia sala Domu Kat. nie zdołała pomieścić wszystkich. Naczelne miejsca zajęli ks. dziekan Józef Motyka, ks. Władysław Magiera, wójt gminy zbiorowej p. Wądolny, nauczycielstwo, post. PP. w komplecie, pp. sołtysi i prezes Akcji Katolickiej oraz wszystkie Stow. i moc publiczności. Nie przebrzmiały jeszcze echa, przeżytych uroczystości, gdy znów przygotowano się na przyjęcie ks. Biskupa. Nadszedł oczekiwany dzień 5 czerwca. Już przed godz. 4 tłumy publiczności zgromadziły się nad brzegiem Skawy. M. in. Urząd gminny, nauczycielstwo z Kollatorem p. Theschelem. Wreszcie ukazała się postać ks. Biskupa Rosponda. W pięknie przybranej zielenią łódce, przewieziono ks. Biskupa na teren parafii mucharskiej. Po powitaniu, piękna kolasa, ubrana w kwiaty unosiła ks. Biskupa do świątyni Pańskiej. Droga prowadziła przez wioskę Skawce, która w dniu tym przybrała wygląd niesamowity. Po paru minutach jesteśmy w Mucharzu. Tu oczekiwało 15 kapłanów z ks. dziek. Motyką, ks. dr. Prochownikiem z Wadowic i kapłanów z dekanatu suskiego oraz organizacji kat. ze sztandarami i mnóstwo parafian. Śpiew „Serdeczna Matko" na zewnątrz świątyni, wewnątrz zaś dobrze wyćwiczony chór odśpiewał „Ecce sacerdos. Kazanie, procesja i bierzmowanie Kat. Stow. a było ich około 300. Niedziela, o godz. 7 Msza św. odprawiona przez ks. Biskupa, podczas której komunikował on od ołtarza z pomocą dwóch innych kapłanów. Zaznaczyć należy, iż prawie cała parafia w tym czasie przystąpiła do Komunii św. Nastąpiła katechizacja i bierzmowanie dzieci szkolnych w liczbie 700. Uroczysta Suma odprawiona przez ks. kan. Bochenka, kazanie zaś o „Męstwie i bojaźni Bożej", wygłosił ks. wicedziekan Graca z Tarnawy. Na Sumę przybył p. starosta wadowicki dr Grzesik z żoną. Po południu bierzmowanie starszych, Nieszpory, a po nich uroczysta Akademia organizacji kat. dla ks. Biskupa. Pięknie przybrana sala, uśmiechnięte twarze oczekiwały przybycia. Wchodzi na salę Najprzew. ks. Biskup. Śpiew „Witaj nam" wzruszył do łez niejednego z obecnych. Pierwszy przemawiał prezes Akcji Kat. p. Jakub Urban. Deklamację wygłosił



Wnętrze kościoła w Mucharzu.

drh Błachut Kazimierz ze Skawiec. Następnie przemówienie jednego z druhów, jako przedstawiciela M. M. i prezeski K. S. K. ze Skawiec. Pięknie też przemówił p. kierownik Wł. Rodziński ze Skawiec, który wiele pracy poświęca tamtejszemu Oddziałowi, a imieniem Stow. Ż. przemówiła prezeska jego z Mucharza p. Rozalia Strojek. W gorących słowach odpowiedział ks. Biskup wszystkim mowcom i udzielił arcypasterskiego błogosławieństwa. Nastąpiło poświęcenie Domu Kat.W poniedziałek podobną akademię, w tym samym domu urządziło nauczycielstwo z dziatwą szkolną. Wypełniły ją deklamacje, śpiewy i przemówienie p. kier. Wł. Rodzińskiego, który zapewniał o przywiązaniu do Kościoła kat. i Ojczyzny. Udatne popisy dzieci z „krucjaty" prowadzonej przez Siostry Pasjonistki dodały piękna i powabu. Po południu tego dnia uroczystym błogosławieństwem i „Te Deum laudamus" pożegnano Najdostojniejszego Arcypasterza, który odjechał autem na dalszą wizytację. Po drogach tłumy zebranych parafian żegnały ks. Biskupa. Piękne te dni w duszy niejednego wzbudziły wzniosłe myśli i pragnienia. Oby Najwyższy sprawił, byśmy stale byli tak podniesieni na duchu, jak wówczas.

Na Dzień Kat. do Krakowa zorganizowano od nas specjalny pociąg dla przeszło 500 osób. **Parafianin.**

STRYSZAWA.

Życie katolickie w Stryszawie stale się rozwija i obejmuje coraz szersze kręgi. W maju odbyło się poświęcenie sztandaru Matki Boskiej Częstochowskiej dla druhen K. S. M. Ż., przez ks. dyr. proboszcza Dziewońskiego. Sztandar wykonały ręcznie Siostry Zmartwychwstanki z pomocą druhen, z którymi od kilku lat pracują. Oddział ma za sobą 11 lat pracy z dwuroczną przerwą i liczy około 40 członkiń. Na tę to miłą uroczystość przybyli ks. kan. Stan. Wilk ze Suchej, sekr. okr. (który miał piękne kazanie), miejscowe Siostry Zmartwychwstanki, sąsiednie oddziały K. S. M. M. z 6 sztandarami, sztandar Stron. Nar. z Makowa i oddziały K. S. M. Ż. Druga uroczystość to wizytacja ks. Biskupa z Krakowa. Około godz. 5 po południu przybył dostojny ks. Biskup, witany przez duchowieństwo, Siostry Zakonne, Akcję Kat., organizacje z sztandarami, ludność parafii z świecami, feretronami, chorągwiami. Ks. Biskup w gorących słowach, wzywał parafian do żywej a mocnej wiary w Boga. W dwóch dniach przystąpiło do bierzmowania około 900 osób, dzieci i młodzieży. Ks. Biskup zaglądał do wszystkich organizacji katolickich, wypytując się o ich rozwój i udzielał błogosławieństwa.

WIELICZKA.

Akcja Kat. w Wieliczce, rozwija w dalszym ciągu swą żywą działalność. Na Dzień Katolicki urządzony w dniu 13 zm. zorganizowano osobny pociąg, którym wyjechało do Krakowa około 600 osób biorących udział w uroczystościach i składaniu hołdu kochanemu Arcypasterzowi. Dnia 18 zm. wygłosił odczyt prezes Akcji Kat. p. Mokrański pod tytułem „Potęga modlitwy". Do Kat. Stow. Mężów, Kobiet i młodzieży żeńskiej, zgłaszają się coraz to nowi członkowie, co jest w każdym razie objawem dodatnim. Na odczytach prezeski Kat. Stow. Kobiet p .Sobejkowej sala jest przepełniona. Zebrania młodzieży żeńskiej odbywają się w Ochronce Salinarnej i cieszą się dużą frekwencją. Dnia 3 bm. urządzono „Dzień Chorych". Pogoda dopisała. Dzięki gorliwości Komitetu, dobrej organizacji i poparciu tak p. Jagielskiego burmistrza, jak też i obywatelstwa, wszystko powiodło się. Już od godziny 7 rano zwożono taksówkami, bryczkami, powozami chorych, a obłożnie chorych kolumna sanitarna tut. Saliny i Straży Pożarnej znosiła na noszach do kościoła. W ten sposób zebrało się w kościele parafialnym 134 chorych, których Ks. Ks. z parafii i OO. Reformaci wyspowiadali i zaopatrzyli w Komunię św. Mszę św. celebrował ks. kan. Prezentkiewicz. Wzruszające kazanie wygłosił O. Piotr Brzeski, Reformat. Na twarzach wszystkich chorych widać było mimo poniesionych trudów, radość, a w oczach niejednego i łzy. Po uroczystościach kościelnych dzięki ofiarności Pań z Tow. św. Wincentego a Paulo, podano na dziedzińcu parafialnym śniadanie chorym, poczem odwieziono ich lub odniesiono z powrotem do domów. Święto to pozostanie na długo w pamięci wszystkich. Nie możemy pominąć ofiarnej pracy lekarzy, drów Twardosza, Stocha, sanitariuszek i sanitariuszy, którzy z całą ofiarnością udzielali pomocy. Wszystkim, którzy się do udania tej uroczystości przyczynili, zasyła Komitet serdeczne „Bóg zapłać".

PORONIN.

Staraniem Akcji Katolickiej odbyła się tu 4 bm. uroczysta akademia dla uczczenia zasług od lat 25 najmiłościwiej naszą diecezją rządzącego Księcia Metropolity Sapiehy. Głębsze wrażenie wywarła deklamacja okolicznościowa prezeski Krak. Stow. Młodzieży Żeńskiej druhny Józefy Stachoniówny, tym bardziej, że wiersz ten sama na ten cel ułożyła.

NIEGOWIĆ.

W tych dniach złożyliśmy tu w grobach rodzinnych zwłoki sędziwej matrony, zmarłej w Krakowie w 77 roku życia ś. p. Albiny z Goetzów-Okocimskich Włodkowej, żegnane przez córkę, synów, synowe, zięciów, wnuków i prawnuków. Ceremonie żałobne odprawił ks. kan. Buzała na czele duchowieństwa, wśród którego był z Krakowa ks. dyr. Lubowiecki. Ponieważ synowa Zmarłej, p. profesorowa dr Zofia Włodkowa, prezeska diecezjalna KSK. jest wybitną działaczką Akcji Katolickiej, przeto w pogrzebie wzięły udział delegacje z wieńcami stowarzyszeń katolickich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Akcja Katolicka w Przeciszowie: Nadesłane pismo skierowaliśmy do Kurii Metropolitalnej.

Z Prądnika Czerwonego p. Weronika Nowakowa prosi nas o zaznaczenie, że wystawa prac dzieci szkolnych, o której nasz korespondent pisał w nrze 28, odbyła się na zarządzenie dyrektora szkoły p. Władysława Sieńki.

——ooOoo——

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W Kozach zmarł 10 bm. i 12 bm. pochowany został miejscowy proboszcz, śp. Ks. mgr. Franciszek Żak, były kapelan wojsk polskich, licząc lat 48 i 24 kapłaństwa. R. i. p. Pogrzeb był manifestacją serdecznego żalu z powodu przedwczesnej śmierci umiłowanego proboszcza i sekretarza Akcji Katolickiej dekanatu bialskiego. Do grobu odprowadziło drogiego Kolegę kilkudziesięciu księży okolicznych, a z Krakowa przybył dyrektor diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej ks. Lubowiecki.

Z Polski

KARDYNAŁ HLOND wyjechał do Francji na 4-tygodn. kurację.

NUNCJUSZ PAPIESKI w Warszawie Ks. Arcybiskup Cortesi został odznaczony wielką wstęgą orderu korony rumuńskiej, którą mu wręczył za pobytu w Polsce osobiście król Karol.

ZGON MINISTRA. W Warszawie po 4-dniowym zapaleniu płuc zmarł w 54 roku życia znakomity literat ś p. Józef Ujejski, niegdyś nauczyciel-polonista w gimn. św. Jacka w Krakowie, później profesor i rektor uniwersytetu warszawskiego, członek Akademii Umiejętności i Towarz. Naukowego, a ostatnio wiceminister oświaty. W pogrzebie na Powązkach w Warszawie uczestniczyli liczni przedstawiciele rządu i instytucyj naukowych, a wśród przemówień najsilniejsze wrażenie wywarło pożegnanie zasłużonego dla literatury uczonego przez sędziwego prof. Ignacego Chrzanowskiego z Krakowa. — P. Prezydent R. P. odznaczył go po zgonie komandorią orderu Polski Odrodzonej z gwiazdą.

„DZIEŃ GDYNI" zakończył w niedzielę propagandowy „Tydzień Morza". Gdynia była tego dnia świadkiem wspaniałego widowiska-defilady polskich okrętów przed P. Prezydentem Rzplitej, który z pokładu statku u brzegu wysłuchał Mszy św. odprawionej przy ołtarzu polowym na molo przez biskupa morskiego Ks. Okoniewskiego. — Morze to nie tylko dar Boży, ale także twardy obowiązek wobec tego daru Bożego — mówił Ks. Biskup od ołtarza — wytrwałości i pracy żąda od nas Bóg i wymaga od nas wielka przyszłość narodu. Przemawiając po Mszy św. prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Kwaśniewski, stwierdził, że naród już sobie zdaje dziś sprawę ze znaczenia morza dla państwa, ale obecnie musi głośno na cały świat wołać „chcemy kolonij"! Następny mówca, min. Kwiatkowski oświadczył, że Gdynia już dzisiaj stała się niezniszczalnym wkładem Polski do skarbnicy ludzkiej cywilizacji, ale nadchodząca poprawa koniunktury gospodarczej musi się stać nowym skokiem Gdyni wzwyż. — W czasie uroczystości Ks. Biskup pobłogosławił polskiej flocie handlowej i morskiej oraz polskiej pracy na morzu. Po rewii i defiladzie przed P. Prezydentem odbyło się wręczanie poszczególnym statkom upominków przez okręgi Ligi Morskiej i Kolonialnej (liczącej już 600 tysięcy członków w Rzplitej, ale oczekującej rychło miliona Polaków wspierających jej cele).

OD 15 DO 22 SIERPNIA trwać będzie w Wiśle propagandowy „Tydzień Gór", na który koleje dają 66 proc. zniżki. W występach regionalnych weźmie udział 800 osób z grup następujących: śląska, żywiecka, orawska, spiska, tatrzańska, limanowska, łemkowska, bojkowska i huculska. Protektorami są Prezydent Mościcki i Marszałek Śmigły a do honorowego prezydium należą: Prymas Polski, marszałek Senatu i ministrowie.

OBCE AGENTURY. Na zjeździe organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Warszawie, jej szef, generał Galica w dłuższej mowie, zakreślając ludowi wiejskiemu, jako najliczniejszej w narodzie warstwie, rolę ważną w życiu państwa, poświęcił dużo miejsca „obcym agenturom". Musimy — mówił — tępić w życiu zbiorowym zjawisko tajnych organizacyj, ugrupowań i związków. One wymykają się z pod kontroli publicznej, dążąc do własnych celów nieujawnionych, a wdzierają się w organizm istniejących zrzeszeń, opanowują stanowiska w instytucjach publicznych, próbują wywierać swój wpływ na tok ogólnopaństwowych zagadnień politycznych, gospodarczych, socjalnych, narodowościowych i nawet religijnych. Operując znacznymi środkami, chcą szerzyć w Polsce atmosferę niepokoju i wrzenia oraz przeciwstawiania sobie nawzajem i skłócania ze sobą warstw społecznych. W rzędzie obcych działań — mówił senator Galica — najgroźniejszym przeciwnikiem, którego musimy zwalczać, jest komuna w jej wszelkich otwartych, bezpośrednich czy maskowanych i pośrednich formach i przejawach.

NASTĘPNY ZJAZD lekarzy i przyrodników uchwalono odbyć za 4 lata w Krakowie. Na czele stałej delegacji zjazdowej stoi prof. dr Emil Godlewski.

W KLASZTORZE Wizytek w Warszawie przełożoną została Matka Weronika Czartoryska.

KAPITUŁA TARNOWSKA w żałobie. Zmarł w 85 roku życia i 62 kapłaństwa jej dziekan, jubilat-infułat, śp. ks. prałat Franciszek Walczyński. R. i p.

W GRĘBOSZOWIE obchodził 80-lecie urodzin Jakub Bojko, znany chłop-parlamentarzysta z czasów galicyjskich, a później wicemarszałek Senatu Rzplitej. Do sędziwego polityka przybył z życzeniami wojewoda Gnoiński.

KURATOREM LWOWSKIM został dr Tad. Kupczyński, b. kurator szkolny w Krakowie, a ostatnio w Katowicach.

ZOFIA KOSSAK-SZCZUCKA dekretem gen. Franco otrzymała wysokie odznaczenie hiszpańskie: krzyż zasługi Zakonu rycerskiego św. Łazarza za powieści historyczne o wojnach krzyżowych: „Krzyżowcy", „Król trędowaty" i „Bez oręża". Katolicka prasa polska, która zrazu z entuzjazmem przyjęła „Krzyżowców", teraz zaczyna krytycznie odnosić się do tego utworu, wyrażając wątpliwości, czy autorka może swoimi powieściami historycznymi oddziaływać na czytelników korzystnie w duchu katolickim. Niektórzy krytycy uważają, że bez szkody książki te o wojnach krzyżowych czytać mogą jedynie katolicy o przekonaniach ustalonych, których nie zachwieją wrażenia odnoszone przy czytaniu.

W HRUSZOWEJ, 3 bm. Maria Rodziewiczówna obchodziła jubileusz 50-letniej pracy na niwie pisarstwa polskiego. Przybył z Pińska ks. biskup Kazimierz Bukraba, odprawił w intencji Jubilatki Mszę św., i w gorących i szczerych słowach przemówił do Jubilatki wyrażając hołd i podziękę za Jej pracę nad rozpalaniem uczuć szlachetnych w duszach polskich, umiłowania swego kraju ojczystego i religii. Wspomniał też o własnych przeżyciach, gdy jako uczeń gimnazjalny czytał jej powieści, a niejedna łza popłynęła z oczu, i ziarna szlachetne wpadły do duszy. Jubilatka odpowiedziała w prostych i szczerych słowach, składając Bogu podziękowanie za talent, którym Ją obdarzył, podkreśliła umiłowanie swego zagonu ojczystego oraz konieczność przetrwania wszelkich trudności.

WYSTAWĘ w Liskowie zwiedziło 80.000 osób, przeważnie wycieczki włościańskie.

STUDIUM katolickie na temat „Katolicka myśl społeczna" odbędzie się w Warszawie w auli uniwersytetu w tym roku od 5 do 10 września staraniem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu. Z programu widać, że pozyskano na ten cel wybitnych referentów. Po ukończeniu obrad Studium odbędzie się w Warszawie 11 września zjazd XX. Asystentów kościelnych, prezesów i sekretarzy diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej.

WAŻNE ZARZĄDZENIE wydał minister spraw wewnętrznych do podległych urzędów: od interesanta w urzędzie nie wolno przyjąć żadnego datku pieniężnego na cele społeczne lub humanitarne ani bezpośrednio, ani do puszki, ani w formie sprzedanego znaczka. — Jednocześnie inny okólnik nie pozwala na terenie urzędów sprzedaży książek, czasopism itp. druków.

W SZKOŁACH rozpocznie się po wakacjach nauka 2 września. Poprzedniego dnia odbędą się nabożeństwa.

DO MŁODZIEŻY zorganizowanej w Akcji Katolickiej, z okazji odbytych w Poznaniu ogólnopolskich zjazdów K. S. M. męskiej i żeńskiej, zwrócił się Papież listem, w którym radując się, że w Polsce ruch katolicki wśród młodzieży rozwija się pomyślnie, przestrzega, że bez miłości bliźniego i bez sprawiedliwości — jak naucza Ewangelia i tłumaczy Kościół, żaden rzetelny wysiłek, choćby go popierała szlachetna wola, nie może przynieść owoców trwałych i prowadzących ludzkość do prawdziwego dobrobytu.

TORUŃ, stolica Pomorza, liczy 64.780 mieszkańców, w czym 2.000 Niemców i 800 żydów.

NA ŚLĄSKU odbyły się wielkie manifestacje za utrzymaniem autonomii.

ANALFABETYZM wzmaga się niestety w Polsce, gdyż w zakresie szkolnictwa, zamiast postępów corocznych — cofamy się wyraźnie. Obliczono, że w roku szkolnym 1935/6 dzieci w wieku szkolnym, a więc od 7 do 13 lat, było w całej Polsce 5 milionów i 100 tysięcy, a do szkół uczęszczało tylko 4.542.100, czyli jeszcze 558 tysięcy dzieci pozostawało poza szkołą. A przypomnijmy, że w roku poprzedzającym było poza szkołą 530.557, a rok przedtem 483.642, czyli z roku na rok liczba ta rośnie, budząc zaniepokojenie opinii publicznej.

CORAZ CZĘŚCIEJ z więzień uciekają przestępcy. Znowu w Rzeszowie zdarzyła się ucieczka z więzienia aż 11 zbrodniarzy, odsiadujących kary od 6 do 15 lat.

ZNIESIENIA PASZPORTÓW między Polską a Rumunią domagają się artykuły prasy warszawskiej w następstwie zbliżenia się obu rządów i narodów na wszystkich polach.

POD OLKUSZEM mają być uruchomione wkrótce kopalnie rud ołowianych.

PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ kucharz w zakładach półkolonij letnich dla ubogich dzieci w Łodzi wpadł do kotła z wrzącym kakao i śmiertelnie się poparzył.

O ZWIĘKSZENIE KULTU N. PANNY MARII. Kongres Mariański w Wilnie m. in. uchwalił zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o przyśpieszenie ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu N. P. Marii i o ustanowieniu osobnego święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy.

O 14 PROCENT w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrasta w Polsce liczba zgonów, co jest objawem niepokojącym.

ZNOWU runął w Warszawie balkon, tym razem z 3 kobietami, które oczywiście odniosły ciężkie obrażenia, a na widok tej katastrofy jedna z sąsiadek dostała pomieszania zmysłów.

NIEWINNIE siedział w więzieniu na Pomorzu przez lat 20 robotnik Władysław Pawłowski, skazany jeszcze przez sądy pruskie za zastrzelenie Niemca. Teraz dopiero sprawa wznowiona przed sądem w Wejherowie wyjaśniła się w sposób osobliwy. Owego Niemca zabiła kula z leżącej na biurku strzelby, która wypaliła pod długotrwałym działaniem promieni słonecznych. Sąd na wniosek obrońcy przeprowadził próbę, w której odtworzono wszystkie warunki ówczesne w pokoju w lipcowy dzień upalny i po długim oczekiwaniu przekonano się naocznie, że sztucer rozgrzany słońcem sam wystrzelił, a kula trafiła w głowę umieszczonego na kanapie manekina.

BRAK DESZCZÓW sprowadził na Pomorzu klęskę mszyc, głównie na warzywach, co wywoła ogromne szkody w razie dalszej posuchy.

DOZORCY DOMÓW w Warszawie według nowych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności, jeżeli po zamknięciu bramy lokator będzie czekał na jej otwarcie dłużej aniżeli 5 minut od pierwszego zadzwonienia.

W NOWYM SĄCZU buduje się boisko sportowe, które po Krakowie będzie największe w Małopolsce Zachodniej.

RUCH WIELKOMIEJSKI jest zapewne przyczyną, że w Warszawie — jak stwierdza statystyka — najwięcej ludzi umiera na choroby serca.

PODKOWY STALOWE nie tylko przyczyniają się do wzmagania hałasu, ale i szybko wyniszczają po miastach kosztowne bruki, zwłaszcza asfaltowe. Zrobiono więc próbę podkuwania koni gumą i takie ciche podkowy okazały się bardziej wytrzymałe, a konie pędzące nawet galopem nie ślizgały się, jak to bywa na zlanym asfalcie.

OSOBLIWY WYPADEK zaszedł na ćwiczeniach wojskowych w okolicach Siedlec. Pies zobaczywszy, że rzucono granat, pobiegł swoim zwyczajem i porwawszy go w pysk z zamiarem odniesienia „panu", zaczął biec z tą piekielną maszyną w zębach w stronę żołnierzy. Ci rozumiejąc, co im grozi, rzucali ku niemu kamieniami, by go zatrzymać. Na kilkanaście metrów przed oddziałem wojska granat wybuchł, rozrywając w strzępy na szczęście tylko zwierzę.

Z Krakowa

ZŁOTE GODY KAPŁAŃSTWA obchodzą wyświęceni w 1887 r. na Wawelu kapłani-jubilaci: ks. prałat Stefan Skoczyński, kanonik kapituły metropolitalnej od 1929, a poprzednio duszpasterz w kilku parafiach krakowskich, w Jaworznie, Rabce, Skawinie; ks. Michał Bochenek, proboszcz w Krzeszowie; ks. Franciszek Szewczyk, proboszcz w Płazie; ks. Franciszek Rosner, em. katecheta w Żywcu; O. Jakub Krysa TJ., prof. gimn. w Pińsku, przedtem w Chyrowie. Uroczystość jubileuszowa odbyła się 10 bm. w Krakowie rozpoczęta wzruszającym nabożeństwem na Wawelu, gdzie przed Mszą św. celebrowaną przez ks. prałata Skoczyńskiego, wprowadził Czcigodnego Jubilata w otoczeniu kolegów, ks. Biskup Rospond i włożywszy mu na głowę wieniec, wręczył tradycyjną laskę z krzyżem. Zasłużonym Jubilatom towarzyszy powszechne życzenie ad multos annos!

KONSEKRACJA nowego kościoła św. Stanisława Kostki na Dębnikach, wznoszonego z dobrowolnych składek wiernych na prawym brzegu Wisły, jako wyraz jubileuszowego hołdu Księciu Metropolicie, została wyznaczona na 14 listopada.

KRAKOWSKI KOMITET pielgrzymki nauczycielskiej zaproponował centralnemu Komitetowi w Warszawie, by tekst ślubowania umieścić w Cudownej Kaplicy Jasnogórskiej wyryty na srebrnej tablicy jako votum, a pielgrzymki nauczycielskie ponawiać co kilka lat.

ZJAZD TERCJARSKI wybrał prezesem Rady Głównej III Zakonu Franciszkańskiego prowincjała Reformatów O. Pytlika.

KRYPTĘ pod wieżą Srebrnych Dzwonów zbadała w tych dniach komisja z Warszawy dla sprawdzenia, czy wszelkie roboty zostały wykonane zgodnie z życzeniami centralnego komitetu uczczenia pamięci Piłsudskiego, oraz czy należy budować sarkofag dla zamknięcia w nim trumny, czy też pozostawić ją jak w tej chwili na podniesieniu okrytym purpurą.

NA SOWIŃCU ukończono sypanie Kopca ku czci Józefa Piłsudskiego, doprowadziwszy go do wysokości 36 metrów. Obecnie toczą się prace nad uporządkowaniem otoczenia i dojazdów.

ZJAZD legionistów odbędzie się w tym roku w Krakowie 8 sierpnia w rocznicę wymarszu Legionów. Na zjazd przybędzie Marszałek Śmigły-Rydz i wygłosi przemówienie.

BEZPŁATNYCH przejazdów dzieci, wbrew zapowiedziom, nie będzie w tym roku. Natomiast kolej ogłasza, że od 13 do 23 lipca każda osoba dorosła płacąca bilet normalny, może przewieźć 5 dzieci pod swoją opieką do lat 14, płacąc za nie w podróży pierwotnej 1/4 ceny biletu, gdy powrotną drogę dzieci odbywają bezpłatnie.

ANTONI CIERPLIKOWSKI, chłop spod Sieradza, który pod nazwiskiem Antoine stał się w Paryżu „mistrzem sztuki fryzjerskiej" i dyktatorem mody na fryzury kobiece w całym świecie, odwiedził w tych dniach Kraków, lecąc własnym samolotem do Grecji, studiować sztukę starożytną, gdyż obecnie jest także artystą-rzeźbiarzem, a liczne na obu półkulach filie jego zakładów kosmetycznych niosą mu olbrzymie dochody.

Z REJESTRU stowarzyszeń władze skreślają masowo organizacje nie wykazujące żywotności. W województwie krakowskim zlikwidowano z tego powodu, aż 1000 stowarzyszeń.

PROCES w sprawie nadużyć w kopalni jaworznickiej należącej do miast Lwowa i Krakowa trwał 2 tygodnie i wyjawił obraz smutnego zaniedbania kontroli, co umożliwiło niebywałe w naszych stosunkach defraudacje i przekupstwa, o czym świadczy nieprawdopodobna cyfra wykradzenia 50 pociągów węgla! Zarząd o nadużyciach wiedział w listopadzie 1935 roku, a prokuratorowi doniósł dopiero w styczniu 1936. Ten brak kontroli stał się też okolicznością łagodzącą winę oskarżonych, co zaznaczono w uzasadnieniu wyroku skazującego podsądnych na karę 2 lat więzienia.

Ze świata

OO. JEZUICI obchodzili bardzo uroczyście w Rzymie u grobu św. Ignacego Loyoli 400-ną rocznicę jego święceń kapłańskich.

NIESTETY wszelkie poszukiwania na oceanie Spokojnym z pomocą licznej floty morskiej i powietrznej by natrafić na ślad zaginionej sławnej lotniczki amerykańskiej Amelii Earhart nie odniosły skutku i prawdopodobnie trzeba się liczyć z faktem, że zginęła.

PODZIAŁ PALESTYNY na odrębne i samodzielne państwa, żydowskie i arabskie, nie zadowala Żydów. Stanowisko Polski jest dla tej sprawy niechętne, ponieważ takie rozwiązanie zagadnienia żydowskiego nie zapewnia masowej emigracji żydów z Polski, lecz na odwrót ogranicza ją ilościowo wbrew interesom naszego państwa. Sprawa ta przechodzi obecnie pod rozstrzygnięcie Ligi Narodów.

W MUZEUM W MOSKWIE znajduje się niezwykle cenna dla Polaków osobliwość: poezje Mickiewicza wydrukowane jakimś przedziwnym sposobem na kilkuset kartkach, tworzące książeczkę wielkości połowy pudełka zapałek, o 1-centymetrowej grubości. Oczywiście czytać to można tylko przez szkło powiększające.

W SOWIETACH tworzy się katedry bezbożnictwa na wyższych uczelniach wojskowych. Agitatorzy bezbożnictwa mają w Sowietach wielkie przywileje, ale władze moskiewskie zabrały się do nich ostro, stwierdziwszy nadużycia przy gospodarowaniu ogromnymi funduszami na cele propagandy.

POWSTAŃCY HISZPAŃSCY przeszli do ofensywy na froncie madryckim. Na dalszych losach wojny odbije się decyzja Francji, która zniosła kontrolę na granicy hiszpańskiej.

W CZERWONYM MADRYCIE. Jezuita O. Rodriguez, który szukał schronienia w Wiecznym Mieście, po powrocie z czerwonego Madrytu, gdzie przebywał przez rok, ogłasza w liście do redakcji pewnego pisma włoskiego, że w stolicy Hiszpanii w dalszym ciągu z wielkim poświęceniem i narażeniem życia pracuje potajemnie 30 członków Towarzystwa Jezusowego.

MIĘDZY CHINAMI a Japonią powstał nowy zatarg załatwiany zbrojnie. Chiny ogłosiły mobilizację. W Pekinie stan oblężenia.

W KATASTROFIE kolejowej we Francji zginęło 10 podróżnych i 30 zostało ciężko rannych.

PARYŻ w czasie masowego ruchu turystów przyjeżdżających na wystawę, został nagle bez kawiarni, gdyż kelnerzy zastrajkowali.

WZRUSZAJĄCY DOWÓD przywiązania do Polski emigranta notują dzienniki amerykańskie: Robotnik Józef Maziarz z Detroit złożył całotygodniowy zarobek 36 dolarów konsulowi polskiemu na Fundusz Obrony Narodowej.

NIEZWYKŁEJ WARTOŚCI budowlę wzniesiono w jednej z kolonii francuskich w Indiach wschodnich. Wybudowano świątynię z samych brył koralowych.

W AMERYCE zmarł 80-letni fabrykant słynnych maszyn do pisania noszących jego nazwisko Underwood.

LONDYŃSCY LEKARZE wynaleźli aparat, który rysuje na płytach wszelkie uderzenia serca ludzkiego i jego tony, a następnie systemem gramofonowym odtwarza je słuchaczowi, co oczywiście jest rzeczą bardzo ważną w medycynie.

NIEDOJADANIE sfer najuboższych w Niemczech, a zwłaszcza brak owoców i jarzyn w codziennym odżywianiu się dzieci, doprowadziło do niebezpiecznego objawu. Mianowicie u dzieci, nawet prawie niemowląt, zauważono masowo gnicie zębów.

W BRAKU SKÓR Niemcy używają na podeszwy dla obuwia dziecięcego masy papierowej.

ILU JEST ŻYDÓW — obliczyli niemieccy lekarze narodowo-socjalistyczni. Twierdzą oni, że żydów rasowych jest na świecie 40 milionów, z tego w Europie 25 milionów, w Ameryce 12 milionów, półtora w Azji i niespełna milion w Afryce.

W HOLANDII KAŻDA RODZINA KATOLICKA abonuje jakieś pismo katolickie. Kiedy my się tego doczekamy?

SZTUCZNE NOSY i USZY wyrabia się w Anglii z jakiegoś materiału tak podatnego, że każdy, kto postradał w wypadku nieszczęśliwym te ozdoby twarzy, może nałożyć sobie taką protezę, trwającą parę miesięcy, a po zużyciu jej zmieniać na nową.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

POWIEŚĆ.

33 Przedruk zastrzeżony.

Ciąg dalszy

— Więc coś się stało! Przypuszczenia moje stają się pewnikiem. Skąd ta zmiana? A bawiliśmy się tak wspaniale, Krzysztofie! Od miesiąca, odkąd wróciłeś ze swojej Krasnowoli, dzień, w dzień.

— Właśnie dlatego!

— To znaczy?

— Znudziło mi się to już, James!

— I nic poza tym?

— Nic.

— Naprawdę?

— Naprawdę! Daję słowo! Nic mi się nie chce, wszystko nudzi, straszliwie nudzi!...

Mister Blake spojrzał na niego z wahaniem.

— Jeśli tak jest istotnie, — to poprostu pewien przesyt. To minie!

— Obawiam się, że nie! Postanowiłem wracać do... domu.

— Co? — rzucił się pan Blake, zwariowałeś mój drogi! Zakopać się na wsi jesienią?

Krzysztof uśmiechnął się blado.

— Mówię o powrocie do Ameryki. Czas! I tak już przedłużyłem oznaczony przez matkę termin pobytu.

— O, przedłuży ci jeszcze... Zresztą sam mówiłeś, że nie opuścisz Europy wcześniej, aż Krasnowola nie będzie miała wyglądu zdatnego na przyjazd twej matki!

— Tak, to prawda. Ale zmieniłem zamiar.

— Nie będziesz nic tam poprawiał?

— Nie chce mi się!

— Tęsknisz za starym, przepraszam, za nowym krajem?

— Nie. Nudzę się James!

Mister Blake zerwał się po raz wtóry z siedzenia.

— Psiakość! Zwarjować można! Nudzę się, nudzę się! Czyż nie proponuję ci rozrywki? Nie bądź dzieckiem Krzysztofie, chodź zabawisz się, zapomnisz o wszystkim!

— Zapomnę? — powtórzył w zamyśleniu Krzysztof. Nie, nie zapomnę nigdy!

Wstał także i uścisnął rękę przyjaciela.

— Dziękuję ci, James. Ale stanowczo odmawiam zaproszeniu. Może innym razem...

Pan Blake spojrzał na niego bez słowa. Widać było, że wyczerpał wszelkie argumenty. Zresztą, co tu wiele mówić, czuł, że w postępowaniu Krzysztofa czai się jakaś głębsza podstawa. Odwzajemnił mu uścisk dłoni i wolno wyszedł z pokoju.

Krasnowolski pozostał sam. Chwilę stał bez ruchu, patrząc za wychodzącym kolegą, potem z westchnieniem ni to ulgi, ni radości, opuścił się zwolna w głęboki, miękki fotel. W twarzy odmalowało się zniechęcenie, w kącikach ust osiadł wyraz obojętnej nudy.

Wsparł ciemną głowę o poduszki, przymknął oczy. Siedział tak dłuższą chwilę, poczem zapalił nowego papierosa. Gdy ten się skończył, podniósł do ust następnego, za nim trzeciego, czwartego, piątego i tak ustawicznie, aż w małym podręcznym pudełku nie zostało już ani jednego. Pokój przesłonił się kłębami dymu, owijając niebieskiemi smugami ściany, sprzęty i siedzącego zamyślonego Krzysztofa.

Wreszcie zegar wybił dwunastą.

Krzysztof ocknął się wtedy, podniós i najprozaiczniej poszedł spać.

O czym tak długo myślał, niewiadomo.

✽

Następnego dnia, w rozszlochane deszczem i jesiennym wichrem popołudnie, poczta przyniosła mu niespodziewanie list od matki. Niespodziewanie, bo przedostatni list nadszedł na dwa dni przedtem, całkowicie wyczerpująco omawiając wszelkie kwestie, tyczące się wspólnych interesów.

Pani Krasnowolska kochała syna nade wszystko, lecz wychowana w twardej szkole życia, nie umiała się roztkliwiać i czulić. Wysyłając Krzysztofa do Polski, spełniała niejako testament ukochanego męża i... była przygotowana na dłuższą rozłąkę. Powiadomiona o trudnościach, jakie miał przy nabyciu Krasnejwoli, dodawała mu w swoich listach odwagi i nakłaniała do spełnienia najświętszego, jak pisała, obowiązku. O tęsknocie swej, jaka ją trawiła, nie wspominała nigdy, licząc tylko skwapliwie dni, do upłynięcia terminu, jaki obojgu, przed wyjazdem Krzysztofa zdawał się dostateczny do załatwienia sprawy rodzinnej. Gdy termin ten minął, spytała poprostu, czemu się przedłuża. Krzysztof odpowiedział, że zatrzymują go rzekomo interesy majątku, który nabył mocno podupadły. Było to częściowo tylko prawdą, ale Krzysztof z powodu Marty chwycił się pierwszego lepszego pretekstu, aby dłużej pozostać w Polsce.

Matka czekała, ale nużyło ją to coraz więcej. Wówczas Krzysztof zapewniał, że już, już zabiera się do powrotu, gdy tym czasem trwonił czas i pieniądze na pustych zabawach z panem Blake.

Pił, grał, tańczył, jednem słowem szalał, rzucając się w wir uciech światowych bez namysłu, i bez wytchnienia. — Ale i to znudziło mu się, zbladły ponęty rozrywek pustych, a pozostawiających niesmak i obrzydzenie. Na serio zaczął myśleć o wyjeździe, ale odsuwał tę myśl od siebie, jakgdyby jakieś więzy trzymały go w tej Polsce. Napisał o tem do matki, radziła mu wyjazd, dodając, że go czeka z niecierpliwością.

Zaczął wtedy sposobić się do podróży, lecz szło mu to jakoś niesporo. Napadały go często przypływy złego humoru,

Krzysztof ocknął się wtedy, podniósł i najprozaiczniej po-Bogu ducha winien, mister Blake.

Po raz pierwszy w życiu zaczął odczuwać nudę, zniechęcenie i w ogóle niezadowolenie z życia. W takim nastroju doszedł go właśnie dzisiejszy list matki. Pani Krasnowolska, bez dłuższych wstępów pisała:

(Ciąg dalszy nastąpi)

DO LOURDES. „Spójnia" kapłańska w Lublinie organizuje 17-dniową wycieczkę kapłańską do Lisieux, Lourdes i Ars, połączoną z 6-dniowym zwiedzeniem Wystawy Paryskiej, osobliwości Brukseli, Lyonu, Genewy, Fryburga, Drezna. Wycieczka wyruszy z Warszawy 26 lipca rb., powróci zaś 11 sierpnia. Koszt od osoby wynosi złotych 630.

DZIAŁ ROLNICZY

Uprawa rzepy na poplon

Na poplony rolnicy powinni zwrócić jak największą uwagę, gdyż, jest to dobry sposób wyprodukowania dużych ilości doskonałej paszy dla inwentarza. **W bieżącym roku, uprawa poplonów będzie miała specjalne znaczenie**, gdyż wczesne żniwa umożliwią obróbkę i obsiew pól po sprzątniętych zbożach. Gdy weźmiemy pod uwagę słabe zbiory paszy wskutek długotrwałej suszy, to tym bardziej na uprawę poplonów winniśmy zwrócić uwagę.

Spośród roślin, które nadają się na poplony należy polecić **rzepę ścierniskową**. Jest to roślina, która odznacza się korzeniem zgrubiałym, mięsistym, liście ma jasno zielone, pokryte krótkimi włoskami. Roślina ta posiada wiele odmian odróżniających się barwą korzenia i jego kształtem. Najczęściej siewaną odmianą rzepy jest odmiana o krótkim płaskim zaokrąglonym korzeniu z wystającym pod spodem korzonkiem, bywa ona barwy białej, żółtej i czerwonej. Okres wzrostu i rozwoju ma krótki. Są odmiany, które dojrzewają już po dwóch miesiącach. Dlatego rzepę można uprawiać nie tylko po sprzęcie zielonek na paszę, ale też po życie, jęczmieniu, a nawet po owsie. Wartość odżywcza rzepy ścierniskowej jest nieco niższa aniżeli brukwi lub buraków pastewnych. Korzenie rzepy nie są zbyt trwałe, z trudnością się w zimie przechowują, lepiej je zawczasu, **wczesną jesienią spasać**, dając na krowę **do 30 kg.** wraz z liśćmi.

Rzepa najlepiej **udaje się na ziemiach gliniasto-piaszczystych zasobnych w wapno, lub też na ziemiach próchnicznych. Stanowisko** dobre dla rzepy jest **po mieszankach strączkowych sprzątniętych na zieloną paszę, po rzepaku i jęczmieniu, po życie, pszenicy a nawet i po owsie.**

Uprawa pod rzepę polega na **orce wykonanej do głębokości 10—12 cm.**, bez omijania, bardzo równo i starannie. Żeby nie wysuszyć roli trzeba pamiętać o tym, że **natychmiast za orką puszcza się bronę**, która wyrówna powierzchnię i przerwie podsiąkanie wilgoci, a zatem nie pozwoli na wysuszenie roli.

Ponieważ **rzepa jest rośliną „żarłoczną"** i wymaga nawożenia, przeto winniśmy jej dostarczyć pokarmów. Gdybyśmy mieli dobrze **przegniły obornik**, to dobrzeby było go roztrząść na ścierń, poczem przyorać. Rzepa będzie wdzięczna za to nawożenie, nawożąc jednak gnojem, trzeba się liczyć zawsze z tym, że zachwaści on pole, co potem utrudni obróbkę międzyrzędową. Lepiej więc zamiast gnoju użyć nawozów pomocniczych. Najważniejsze będzie w tym wypadku użycie nawozu azotowego. Najlepiej użyć tu saletrzaku, dając go z 50—80 kg. w stosunku na morgę. Nawożenie azotowe powinno być uzupełnione supertomasyną wysianą w ilości około 50 kg. na morgę i pewną ilością soli potasowej. Po wysiewie nawozów rolę bronujemy.

Przystępując do wysiewu ziarna, pole lekko wałujemy, poczem siejemy rzepę najlepiej **w rzędy** odległe **co 40—45 cm.** Jeżeli nie mamy siewnika, to trzeba rzędy wyciągnąć znacznikiem, a później w rowki po znaczniku wysiewać nasienie ręcznie. Przy siewie rzędowym wychodzi na morgę **koło 2 kg. nasienia.** Siejąc rzutowo, ręcznie, nasienia wychodzi dwa razy więcej. Po wzejściu rzepę przerywamy. O ile była siana rzędowo, pozostawiamy ją **na rzędach w odległości 20—30 cm.** Po siewie rzutowym **przerzedza się rzepę broną.** Dalsza pielęgnacja polega na wychwaszczaniu pola.

Zbiór rzepy może być późno dokonany, rzepa nie jest wrażliwa na mróz tak jak np. buraki pastewne. Plon rzepy z morgi dochodzi do 100 cetnarów.

Zaliczkowe pożyczki na zboże

Zaraz po żniwach, Bank Rolny przez Kasy pożyczkowe rozdzieli rolnikom pożyczki pod zastaw zboża i innych produktów. Dla większej własności rolnej przeznaczono 40 milionów zł., dla drobnych rolników 15 mil. zł.

Kredyt udzielany będzie w ciągu całego okresu gospodarczego, z tym, że **terminy** dla wcześniej udzielonych kredytów (lipiec, sierpień, wrzesień) będą zapadać już **od grudnia** br. a dla później udzielonych nie wcześniej, jak **w dwa miesiące** od daty udzielenia pożyczki. **Ostateczny termin zwrotu** pożyczki nie może przekraczać **30 czerwca 1938 r.**, z tym, że będzie on spłacany **w 6 ratach miesięcznych** i to w 3 pierwszych miesiącach po 20 proc. udzielonego kredytu, w 2 następnych po 15 proc., a w ostatnim miesiącu 10 proc.

Dla drobnej własności uruchomione zostały **kredyty zaliczkowe**, które to kredyty będą rozprowadzone **za pośrednictwem spółdzielni pożyczkowych i powiatowych Komunalnych Kas Oszczędności.** Z kredytu zaliczkowego mogą korzystać wyłącznie drobni rolnicy, którzy dają pewność zwrotu pożyczki. Kwota udzielonego kredytu zaliczkowego nie może przekraczać **2.000 zł.** dla jednego pożyczkobiorcy. **Na 100 kg żyta może być udzielona zaliczka w wysokości do 14 zł., pszenicy do 17 zł., jęczmienia do 15 zł., owsa do 12 zł., siemienia lnianego do 20 zł. Na 100 kg. gryki, strączkowych i siemienia konopnego udziela się zaliczki do wysokości połowy ceny rynkowej.**

Kredyty zaliczkowe dla drobnej własności będą oprocentowane **4 procent w stosunku rocznym.** Koszty blankietów wekslowych ponosi pożyczkobiorca. **Na zabezpieczenie kredytu** rolnik składać będzie **weksel i zobowiązanie** w formie podania o kredyt.

ZBIORY W WOJEW. KRAKOWSKIM NIE SĄ NAJGORSZE.

Żniwa są już w całej pełni. Rzepak już zebrano, jęczmień ozimy sprzątnięto a zbiory żyta skończone. Pszenica, jęczmień, owies na ukończeniu.

Z informacji, jakie otrzymaliśmy (z Izby Rolniczej, możemy w przybliżeniu stwierdzić, **że urodzaje w naszym województwie przedstawiają się rozmaicie, na ogół jednak żniwa nie wypadną źle a zbiory ziarna będą zadawalniające, słomy tylko będzie mało. Trochę gorzej jest w okolicach, gdzie dała się odczuć silnie panująca w maju posucha. Np. w okolicach Ropczyc zaistniała nawet katastrofa nieurodzaju**, tak, że zachodzi potrzeba przyjścia z pomocą tamtejszym rolnikom.

W każdym razie zbiory tegoroczne nie dorównują zeszłorocznym, przebieg bowiem pogody w ciągu całego okresu wegetacyjnego nie był pomyślny. Chłodna jesień, mroźna zima, upalna wiosna i posucha na początku lata, nie stwarzały dogodnych warunków wzrostu i rozwoju zbóż.

Jeżeli chodzi o **okopowe**, to te po deszczach jakie spadły w czerwcu, **poprawiły się.** Zwłaszcza stan ziemniaków jest dobry.

JAK ZBIERAĆ GRZYBY?

Nigdy nie należy ścinać nożem grzyba przy ziemi, tym bardziej przykrywać ziemią pozostałych w glebie pieniaczków, bo w ten to sposób sami wyniszczamy grzyby. Zbierać grzyby należy jedynie w sposób następujący: możliwie z największej odległości, zwłaszcza na podłożu miękkim, jak np. z mchu lub liści, sięgnąć do grzyba ręką i zwolna i delikatnie oderwać go tak, by nie uszkodzić ani obok rosnących małych grzybów ani delikatnej grzybni rosnącej w glebie, wykręcić go, zatykając natychmiast powstały po wyrwanym grzybie otwór tym materiałem, w którym grzyb rósł.

Przycinanie grzybów przy ziemi i zostawianie w niej pienieczków, jest niewłaściwe. Grzyb zatem należy z ziemi w całości wyrwać, ale pozostały otwór założyć ziemią, piaskiem, mchem albo liśćmi, aby nie dopuścić do obnażonej w tym miejscu grzybni wpływów zewnętrznych, tj. chłodniejszego powietrza, czy promieni słonecznych, czy zbytku wilgoci, czy wreszcie szkodników roślinnych i zwierzęcych, co grzybnię łatwo wyniszczyć może.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Zboże tanieje. Jasną jest rzeczą, że po żniwach ceny ziarna zbóż obniżają się. W kraju obserwuje się od pewnego czasu ciągły spadek cen na zboża. Przewidują niektórzy, że ceny żyta utrzymają się na poziomie około 20 zł. W związku z oczekiwanym pojawieniem się nowego ziarna w najbliższym czasie, zniżkują również otręby.

Gdzie się podziewa wosk? W ub. r. fabrykanci świec i węzy sztucznej narzekali na brak wosku. Jak się okazuje przyczyną niedoboru wosku w kraju jest forsowny jego wywóz za granicę oraz szerokie zastosowanie wosku w przemyśle chemicznym oraz na powłokę skrzydeł samolotów.

Jakie przedmioty nie ulegają egzekucji? Wobec przejęcia przez władze skarbowe egzekucji, ustalono nową listę przedmiotów nie podlegających zajęciu. Na liście tej znajdują się sprzęty domowe, pościel, bielizna ubranie, przedmioty używane z powodu ułomności, ordery honorowe, obrączki ślubne, inwentarz żywy najpotrzebniejszy do produkcji. Zwolniono też od egzekucji również przedmioty niezbędne do wykonywania praktyk religijnych, zapasów żywności opał itp.

Ile płacą za zboże? W Krakowie na giełdzie 12 bm. płacono za 100 kg.: żyto 25,50—25,75; pszenica 27,25—27,75; owies 28,25—28,75; jęczmień 23,50—24.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Zwycajno, powszednio, tak od biedy wystarcająca, jest tako wiara, miłos nas krzescijan katolików do Boga, z powodu tego, ze On za dobre zycie, da nam niebieską, wiekoistą scęsliwos, ze On za nase złe zycie na tęm świecie, moze nas ukorać tu na tem swieci, i po śmierci na tamtem, wiekoistą niescęśliwoscią. Taką, ale jak powiedziałem zwycajną powsednią, dlo i n t e r e s u niebieskiego wiekoistego, z b o j a ź n i potępienia, niescesliwości wiekoistej wiarą i miłością Boga i bliźniego, którą nam nasa krzescijańska katolicka wiara nakazuje nie bardzo sie On Bóg Stwórca wszechświata — ciesy...

Jakże ale, piekna promienista, zywa, święta, prawdziwie Chrystusowa wiara i miłoś, kochanie Boga, jest tych krzescijan katolików, co mają dla Niego w sercu i w dusy kochanie i uwielbienie, wdziecności, kiedy sie patrzą na to Jego promieniste złote słonecko, na ten śrebny miesiącek, złote mrugające gwiazdecki, na tę kwitnącą wiesnę, na te przeroznej farby, urody piekności, miodu i pachnosci kwiatki, podziwiając tę cudownoś Boską, że z tej sarej ziemi z tego sarego prochu ziemi, te kwiatki, taką przerożną barwę, pochnosc, miodnoś i urodę jako im potrzebno brać dla siebie potrefią a nawet przerozne leki na nasego zdrowia dolegliwości. Ną a te ptasęta, zwierzątka, bydlątka domowe, polne, leśne, ta niezliconych gatunków drzewnoś i roslinnoś, fijołek przyziemny pochniący, dziesiątki metrów ku niebu strzelających sosen, jodeł, pochnących zywicznie nam ludziom, jak kadzidło kościelne Panujezusowi w kosciele, sam dla nich pobudką do miłości, ukochania, uwielbienia Boga Stwórcy wszechswiata. Ną a to ze my jako człowiek mamy duse na obraz i podobieństwo Boże, ześmy są dzieci Boże, bo nas do Niego naucył Syn Boży Panjezus modlić sie „Ojce nas ktoryś jest w niebie“, cyli to nie jest ponizające dla nas krześcijan katolików, ze kochamy Boga Stworce swego i wszechświata, tak nisko, tak powszednio, jak to na początku mej gawendy powiedziałem. Dla tego tes i miłos bliźniego, która jest sciśle z miłoscią Boga zespolona tak marnie tako nie chrześcijańsko katolicka jest pomiedzy nami, ale o tem w insej gawedzie cos róznego powiem, dodając jesce, co z taką miłoscią, ukochaniem Boga jak na pocątku tej gawendy powiedziałem jest nas krzescijan katolików milijony, a z tą drugą miłością prowdziwą w tych milijonach moze po parę set, kielkadziesiąt, tak sie starojmy zebyśmy ich pomnozyli. Co do mnie to od świetego Jana łonskiego roku zacąnem sie starać i mam nadzieję, ze prawdziwego kochania miłości chrzescijańsko katolickiej, mojemu Bogu Ojcu jako Jego dziecko — kiedy mie na tamten świat zawezwie — złoze...

Z mojem kolegą z casow wojskowych i teraźniejsych, sedem onegdaj z nasej świętej Kalwarji. Po drodze moj kolega wstąpił do Siótr zakonicek w Zebrzydowicach, które prowadzą ochronkę dla dzieci i słynne są na całą okolicę kalwaryjską, ze biedaków, co ich nie stać na doktora bezinteresownie a bardzo skutecnie lycą. Straśnie nie lubię przedstawiać sie komu, ze nima we mnie nic ciekawego, ale kolega mój mnie zdradził i przysła ku mnie na drogę Siostra zakonnicka, niewiem jakiej reguły, moze Służebniczka Marii Panny i przeserdecznie ze mną porozmawiała, powiedziała co ją bardzo to ciesy ze ma scescie, sposobnosc poznac Bartosa Gadułę, co tak ładnie w „Dzwonie Niedzielnym“ gawędzi. Ucałowałem jej rąckę za tę pochwałę z wdzięcnością. Siostry te zakonnicki, mieskają w takiej rudernej chołupinie, ze Boże sie pozal, ale jus mają na ukónceniu dość okazały murowany dom a przy nim kapliczkę, juz we wrześniu ma być poświęcony i zamieskały, przez Siostry zakonnicki. Jak bedę miał zdrowie, sposobnos a Bóg mi pozwoli docekać, chcialbem być na tem poświeceniu wasego domu Wielebne drogie Siostry zakonnicki, napisać o tem radosnem dla was dniu, gawendę na pamiątkę.

Polecam Was Siostrzycki błogosławieństwu cudownej Matceboskiej Kalwaryjskiej. Sceść Wam Boże w pocieszaniu chorych, biednych ludzi. Mam pragnienie, byś Ty Wielebna Siostro zakonnicko, kiedy bedę w śmiertelnej gorącce, położyła swoją chłodną rącynę na mojem cole, krzyzyk pozegnania nademną zrobiła. Cեść Wam Wielebne siostry zakonnicki, jesce raz sceść Wam Boże w wychowaniu dzieci Wasej ochronki na chwałę Bożą i Ojcyzny.

DO SERC LITOŚCIWYCH zwraca się z gorącą prośbą o pomoc student-sierota pozostający bez środków materialnych do życia. Wyczerpany nauką, zapada na zdrowiu. Łaskawe datki przyjmuje Adm. Dzwonu Niedzielnego: „Dla opuszczonego“.



Król Belgów, Leopold uczy swego synka jazdy konnej w parku zamkowym w Brukseli.

Wesoły kącik.

URLOP.

— Miałeś w tym roku urlop?

— Rozumie się, mój drogi. Mam co roku trzy urlopy: Mój własny, swojej żony i mojego szefa.

ZAPRACOWANY

— Nie pojmuję, jak ludzie mogą obecnie narzekać na brak zajęcia. Mąż mój jest tak stale zapracowany, że nie ma ani chwili wolnej.

— A cóż robi małżonek pani?

— Jest komornikiem.

DELIKATNY.

— Żona pyta małżonka: czy zupa wydaje ci się naprawdę słona?

— Nie, to nie, ale być może, że mało zupy przypadło na tę odrobinę soli.

PARCELA narożna uzbrojowa do sprzedania katolikowi. Wiadomość: Kraków, ul. Włóczków L. 16.

PRACOWNICA domowa poszukuje miejsca do wszystkiego od 15 lipca do domów katolickich. — Na skromnych warunkach. — Zgłoszenie: H. Kowalczyk, Bronowice Małe L. 22 (dom p. Wodnickiego).

POMOCNIK kinooperatora poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenie: St. Cudzich, Biały Dunajec, ul. Piłsudskiego 296.

DZIEWCZYNA-SIEROTA (lat 16) zasługująca ze wszech miar na pomoc i przez opiekunów społecznych gorąco polecona, a pozostająca po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej, całkowicie bez środków do życia, przyjmie zaraz wszelką pracę. Adres: **Janina Figlewiczówna, Kraków**, ul. Król. Jadwigi 92.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.